Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 106 | Kraków, niedziela 10 maja 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Manewry

Wbrew przyjętemu zwyczajowi, że manewry odbywają się w jesieni, u nas robi się je na wiosnę. Ale nie są to manewry wojskowe, lecz polityczne, w których rolę dwóch „wrogich armij" odgrywa z jednej strony obóz sanacyjny, z drugiej reszta społeczeństwa. Na manewrach, co już z samej nazwy wynika, chodzi o manewrowanie tj. wyparcie przeciwnika ze stanowiska bez ryzykownego ataku frontowego. W naszej polityce sanacja postępuje analogicznie: naprzód obsadziła i wciąż jeszcze obsadza najważniejsze stanowiska strategiczne, a z ich wysokości osacza społeczeństwo swemi rządami.

Za kilka dni będziemy obchodzić piątą rocznicę przewrotu majowego, z którego obecne stosunki wyrosły. Była to, przyznajemy, nielada praca z niczego i nikogo stworzyć potęgę, która teraz — czy ona jest pełną czy pustą, to inna rzecz — panoszy się we wszystkich dziedzinach z silniejszem jeszcze niż przez Ludwika XIV podkreśleniem: „państwo to ja". Zaczęło się od skromnego początku i doszło się do takiego wydęcia, że niewiadomo, czy taki sztuczny balon sam nie pęknie.

Sanacja od pierwszej chwili, gdy wsiadła na konia, aby się uczyć jeździć tj. rządzić, wyprawiała manewry jako objaw swej rzekomo wojskowej przeszłości. Manewrowano w ten sposób, aby wobec swoich i obcych utrzymać pozory praworządności, powoływać się przy każdej okazji na to, że przecież istnieje Sejm, wstrzymywano się przed jaskrawemi **drobnemi** nadużyciami, aby je popełniać na **wielką** skalę — dwa tego z tysiąca dowody: wybory i Brześć. Utworzono i społeczeństwu wbito w głowę, że istnieje u nas człowiek, który wszystko wie, wszystko przewiduje, wszystko zrobi i z tej racji trzeba mu nadać nigdzie nieznane przywileje bezkarności nietylko w odniesieniu do jednostek, ale i wobec narodu i państwa.

W dawnych dobrych czasach, gdy wojna w porównaniu z dzisiejszem jej obliczem była zabawką, manewry też były niczem innem jak rozrywką dla wielkich panów i oficerów. Wydawano dyspozycje i rozkazy w takiej tajemnicy, że druga strona o nich wiedziała i mogła na nie odpowiedzieć z góry przygotowaną kontrakcją. Sanacja do swych manewrów ze społeczeństwem wprowadziła nowoczesne metody wojenne, polegające głównie na gruntownem zniszczeniu wszystkich tych środków, któremi przeciwnik dla obrony czy ataku mógłby się posługiwać. Zniszczono społeczeństwo doszczętnie bezpośrednio i pośrednio: przez wysokie i nierównomierne opodatkowanie, przez bierne przeciwstawienie się złu tj. nieprzeciwdziałanie rozwijającemu się kryzysowi; karmiono masy mirażami wielkomocarstwowemi albo taniemi pogróżkami pod adresem słabych sąsiadów — słowem, najsilniejszą bronią sanacji było opium, którem usypiała czujność i preparowała ludzi do bezsiły i poddawania się.

Dziś, po 5 latach działania tej trucizny, horyzont zaczyna się wyjaśniać i to poczęści dzięki temu, że sanacja uważa się za tak silną, że może sobie pozwolić na brutalizowanie każdego i wszystkich. Poniósłszy klęski na wszystkich polach, najdotkliwszą na finansowem, przeholowała w swej metodzie manewrowej, tworząc sobie wrogów we własnym obozie, zrażając sobie najwierniejszych. Trzeba tylko uważnie czytać, co prasa sanacyjna wypisuje na temat urzędników, co im już zrobiono i co jeszcze zrobić się zamierza, aby pojąć, w jakie kłopotliwe położenie sanacja popadła, kłopot tem większy, że atakuje się ją i z zewnątrz i z wewnątrz. Nikogo bowiem już nie zwiodą biuletyny o jedności, sukcesach itd. BB; wtajemniczeni wiedzą, że w obozie Maurów panuje zaraza i że tylko strach przed odsunięciem od żłobu wstrzymuje tysiące od podniesienia jawnego buntu.

Strach ten może jednak przestać działać, gdy się okaże, że siła sanacji jest bałwanem z gliny; że nie ma ona ludzi, którzy potrafią bez Belwederu utrzymać tę zbieraninę w kupie. Pod niedoświadczonym wodzem rozsypują się na polu manewrów całe dywizje, a gdzie sanacja ma tych wodzów? Z tego, co dotychczas zdziałała, widać, że ma najwyżej kaprali, a gdy nie stanie kierowniczej głowy, podoficerowie sami nietylko wojny ale i manewrów nie wygrają.

Nowy pomysł sanacyjny
Kasowanie urzędów pocztowych

Rząd sanacyjny chwyta się środków w skutkach najbardziej niebezpiecznych, aby tylko łatać dziury w swoim budżecie.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, ministerstwo poczt zamierza już w najbliższym czasie **skasować około pięćset urzędów pocztowych i telegraficznych** po małych miastach i w miejsce tychże, potworzyć agencje pocztowe. Urzędy pocztowe, które jeszcze rządy zaborcze potworzyły, bo istniała tego konieczna potrzeba, w Polsce mają się doczekać skasowania. Nikogo to nie obchodzi, że agendy pocztowe we wszystkich urzędach pocztowych ciągle wzrastają, ciągle im przybywają nowe czynności, jak sprawy bankowe związane z PKO, ubezpieczenia życiowe, sprawy sądowe (doręczanie pism sądowych) i protesty wekslowe, powstają nowe przedsiębiorstwa, ludności przybywa, a z pocztą ma do czynienia każdy: kupiec, przemysłowiec, robotnik, włościanin i inteligent.

Jak oszczędność, to oszczędność!

Rząd sanacyjny nie liczy się jednak z tem, że zamiast znikomej oszczędności (według obliczeń uzyska zaledwie 500 tysięcy zł. rocznie oszczędności, tysiąc zł. na każdym urzędzie) poniesie niewątpliwie daleko większe straty spowodowane sprzeniewierzeniami dotyczących funkcjonarjuszów, bo trudno będzie być uczciwym, jeśli za swą żmudną pracę dostanie miesięcznie aż 107 zł. 07 gr., z czego opłacić będzie musiał: lokal urzędowy, opał, światło i przybory kancelaryjne! Ludzie dziś uczciwi na stanowiskach kierowników urzędów pocztowych VI. klasy zepchnięci zostaną na dno nędzy i nie znajdzie się sąd, któryby w takich warunkach skazał defraudanta.

Góra sanacja!

Prof. Kelsen o dyktaturze

Nasi domorośli profesorzy i teoretycy „ideologji marszałka Piłsudskiego" lubią się powoływać na zagraniczne autorytety naukowe, które rzekomo potwierdzają ich demokratyczno-dyktatorską ideologję. Prof. Makowski powołał się także na najwybitniejszego niemieckiego teoretyka prawa państwowego prof. Hansa Kelsena, jako na rzekomego współwyznawcę swej ideologji.

Opłaci się tedy podać czytelnikom „Naprzodu" kilka wyjątków z drugiego wydania dzieła prof. Kelsena p. t. „Istota i wartość Demokracji", aby sobie sami wyrobili zdanie, czy prof. Kelsen podziela zapatrywanie pp. Makowskiego, Hołówki i spół., jakoby dyktatura jednostki dała się z demokracją pogodzić. W rozdziale p. t. „Dobór przywódców" przeciwstawia prof. Kelsen metody doboru stosowane przez dyktaturę, sposobom demokracji i analizując je w sposób ściśle naukowy stwierdza, że dobór wodza w systemie autokracji wzgl. dyktatury polega na momentach irracjonalnych („nierozumowych"), a więc ideologicznie na ślepej wierze w „magiczne siły" wodza, w praktyce zaś na „uzurpacji stanowiska wodza, a więc samoustanowieniu się wodzem", podczas gdy w demokracji dobór przywódców jest „rezultatem racjonalnych rozważań". W demokracji nie przedstawia wódz wartości bezwzględnej, lecz wartość względną: przywódca uchodzi tutaj tylko na pewien okres czasu i w pewnym określonym kierunku za „wodza", zresztą jest równy innym obywatelom i podlega krytyce. Stąd tutaj (w demokracji) jawność aktów rządowych, tam zaś (w autokracji) **tajemniczość.** Z faktu, że wódz w systemie autokratycznym stoi ponad społeczeństwem, podczas gdy w demokracji należy do społeczeństwa, wynika charakterystyczna dla autokracji konsekwencja, że uważa się tam człowieka wykonującego władzę za stojącego ponad a nie pod porządkiem społecznym, a więc za osobę istotnie nieodpowiedzialną, **podczas gdy odpowiedzialność przywódców jest specjalną cechą realnej demokracji.** Przedewszystkiem zaś: ponieważ charakter przywódcy w demokracji nie polega na nadprzyrodzonych właściwościach lecz wynika z wyboru, przewodzenie nic jest stałym monopolem jednostki, albo małej grupy. **„Racjonalizacja" przewodnictwa** z jej konsekwencjami: **jawnością, krytyką, odpowiedzialnością,** przekonaniem o wolności wyboru przywódcy, **uniemożliwia nieusuwalność przywódcy".** Dla realnej demokracji jest tedy — zdaniem Kelsena — bardziej lub mniej częsta zmiana przywódców wzgl. ciągłe wypływanie jednostek z sfery rządzonych do sfery rządzących charakterystyczną.

W dalszym ciągu rozprawia się Kelsen ze zarzutami podnoszonemi przez zwolenników dyktatury przeciw demokracji, w sposób następujący:

„Chodzi o metodę wyboru przywódców. A właśnie z tego stanowiska nie mogą zwolennicy ideału autokratycznego **niczego przeciw demokracji przytoczyć.** System autokratyczny nie uznaje bowiem, jak wyżej wywiedziono, właściwie żadnej metody ustanowienia przywódców, otaczając ten najważniejszy problemat polityki mistyczno-religijną zasłoną, która narodziny boskiego bohatera spowija przed wzrokiem pospólstwa w tajemniczość. To jest w rzeczywistości: autokracja odpowiedź na pytanie, kto ma być wodzem narodu i w jaki sposób ma nim zostać, **pozostawia przypadkowemu działaniu siły fizycznej.**

„Jeżeli się zarzuca, że demokracja ułatwia krzykaczom i demagogom, spekulującym na najgorsze instynkty masy, zdobycie władzy, to należy temu zarzutowi przeciwstawić fakt, że właśnie metoda demokracji otwiera dla walki o przewodnictwo w narodzie najszerszą arenę, gdyż ona dopiero uczyniła przewodnictwo przedmiotem publicznego współzawodnictwa i stworzyła w ten sposób jaknajszerszą podstawę dla doboru przywódców, podczas gdy system autokratyczny — w szczególności w swojej realnej postaci jako biurokratyczna monarchja — daje mało gwarancji, że jednostka zdolna się wybije. Ponadto demokracja — jak uczy doświadczenie — nie tylko ułatwia dojście do przewodnictwa (władzy), ale **stwarza także gwarancje ze przywódca, który nie sprostał swoim zadaniom, wkrótce będzie usunięty...** W ścisłym związku z tem stoi fakt, **ze w demokracji, przy panującej zasadzie wolności krytyki, szkody w administracji publicznej powstałe wychodzą łatwo i prędko na jaw, podczas gdy autokracja hołdująca konserwatywnej zasadzie obrony autorytetu ustanowionych funkcjonarjuszów, rozwija tradycyjny system tuszowania. Krótkowzroczni** obserwatorzy właśnie skutkiem tego widzą więcej korupcji w demokracji niż w autokracji.

Prof. Kelsen nie jest zresztą ślepy na pewne niedomagania demokracji, uważa ją jednak mimo to za jedynie możliwy system rządzenia, „gdyż kto polega tylko na ziemskiej prawdzie i jedynie na ludzkim rozumie opiera cele społeczne, ten nie może przymusu koniecznego do ich urzeczywistnienia uzasadnić czem innem, jak tylko zgodą conajmniej większości ludności".

Prof. Kelsen uważa jednak także dyktaturę większości nad mniejszością za niemożliwą na stałe, gdyż „mniejszość skazana na zupełny brak wpływów wkońcu zrzeknie się formalnego i dla niej nietylko bezwartościowego ale także szkodliwego udziału w pracach parlamentu, przez co większość która już według swego istotnego pojęcia jest bez mniejszości niemożliwą — odbierze jej właściwy charakter. Całe postępowanie parlamentarne ze swoją kontradyktoryczną, na argumentach i przeciwargumentach, polegającą techniką **ma na celu stworzenie kompromisu.** Na tem polega znaczenie **zasady większości w realnej demokracji, którą** byłoby trafniej nazwać zasadą większościowo-mniejszościową".

Sądzimy, że już tych kilka wyjątków ze znakomitego dzieła, dyskwalifikuje w zupełności prof. Kelsena tak na profesora ideologji marszałka Piłsudskiego, jakoteż na dygnitarza sanacyjnego a nawet na posła BB, a temsamem na „przyjaciela" pp. Makowskiego, Hołówki i im podobnych teoretyków z „Brześcia nad Bugiem". **dr. tr.**

Sejmik organizacyj gospodarczych

Dziś w niedzielę przybywają do Krakowa członkowie zarządów i rad nadzorczych spółdzielni, połączonych w Związku spółdzielni spożywców Rz. P., a gospodarczo należących do Oddziału krakowskiego, aby wziąć udział w konferencji wiosennej, która rozpocznie się o godz. 10 w sali magistratu m. Krakowa.

Pod obrady wchodzą sprawy gospodarcze i organizacyjne, przyczem poruszona będzie jedna dla spółdzielni bardzo paląca sprawa, mianowicie: sprzedaż na kredyt.

Konferencja, na którą Oddział krakowski i Rada okręgowa poczyniły energiczne przygotowania, zapowiada się bardzo interesująco.

Ruch spółdzielczy w okręgu krakowskim jest w przeważającej części ruchem robotniczym, gdyż oprócz 3 małych mieszanych spółdzielni, do których należą małorolni, robotnicy i włościanie, oraz 3 niedużych spółdzielni urzędniczych, — w Oddziele krakowskim zrzeszonych jest 16 po większej części dużych spółdzielni spożywców, liczących w swoim gronie, z wyjątkiem kilku urzędników danej gałęzi przemysłowej lub zawodowej, element robotniczy.

Ze spółdzielni kolejowych na pierwszy plan wysuwają się: Spółdzielnia związkowa pracowników kolejowych w Krakowie, oraz jedna z najstarszych spółdzielni „Samopomoc" w Nowym Sączu z robotniczych zaś „Proletarjat" w Krakowie i Robotnicza spółdzielnia spożywców w Chrzanowie.

Zachodnia Małopolska nie stanowiła dla ruchu spółdzielczego nigdy bardzo podatnego gruntu. Leżało to w samej strukturze organizacyjnej, gdyż znacznie więcej wagi kładziono na organizacje zawodowe i polityczne. W ostatnich jednak czasach daje się wśród sfer robotniczych zauważyć poniekąd większe zainteresowanie ruchem spółdzielczym, jako czynnikiem gospodarczym. Dużo pod tym względem zawdzięczyć trzeba Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego, które w swoich placówkach okręgu krakowskiego, a zwłaszcza w Krakowie samym, propaguje ruch spółdzielczy.

O wielkiem znaczeniu ruchu spółdzielczego dla klasy pracującej możemy się przekonać nietylko w państwach zachodnich, ale i w Polsce, gdzie zauważyć można dobrze rozwinięte placówki, jak Biała, Częstochowa, Pabjanice, Łódź i inne, które wywierają już wielki wpływ na kształtowanie się cen artykułów żywnościowych.

Na nic nie przydaje się, że prasa stojąca na usługach polityki drobnomieszczańskiej, a więc w obronie sklepikarstwa, lub też na żołdzie kapitalistycznym, napada na spółdzielnie. Klasa pracująca zrozumiała już, że ruch spółdzielczy przynosi jej nietylko korzyści natury gospodarczej, ale równocześnie stanowi dla niej nieodzowny czynnik w walce o nowy ład i lepsze jutro. I dlatego coraz więcej garnąć się będzie do organizacyj spółdzielczych.

W przekonaniu, iż konferencja okręgowa będzie nowym bodźcem do wzmocnienia owocnej działalności na polu spółdzielczem — witamy delegatów wśród których jest dużo naszych towarzyszów partyjnych, i życzymy pomyślnych obrad.

Teodor Kluczka.

Z działalności krakowskiego oddziału Związku „Społem"

26-ty z kolei oddział Związku spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie został założony w lutym 1926 i już w pierwszym roku skupił jako swoich odbiorców 16 spółdzielni. Obecnie hurtownia oddziału aprowiduje: 16 spółdzielni związkowych, 12 wojskowych i 15 rolniczych i innych, oraz szereg instytucyj państwowych i społecznych. Obroty towarowe oddziału wynosiły:

w roku	1926	zł.	920.059.—
„	1927	„	1,713.230.—
„	1928	„	2,097.165.—
„	1929	„	1,965.019.—
„	1930	„	2,106.271.—

Są to jeszcze cyfry bardzo skromne i w ogólnym obrocie Związku (w r. 1930 około 92,000.000 złotych) stanowią pozycję niewielką, niewspółmierną do rozmiarów ruchu w zachodniej Małopolsce, znaczenia i miejsca, jakie powinien zająć w Związku okręg krakowski.

Ale gorsze jeszcze jest to, że zakupy spółdzielni związkowych, stanowiące obrót właściwy, spadają. W roku 1929 spółdzielnie związkowe zakupiły w swojej hurtowni towarów za zł. 1,580.082 (79% obrotu oddziału), a w r. 1930 już tylko za zł. 1,386.652 (64% obrotu oddziału). Dla przykładu trzeba dodać, że w tymsamym czasie zakupy spółdzielni wojskowych, związanych ze Związkiem umową gospodarczą, wzrosły ze 147 tys. do 178 tys. złotych.

A mogłoby być inaczej, gdyby zespolenie gospodarcze spółdzielni ze Związkiem było bardziej ścisłe. W oddziale krakowskim Związku spółdzielnie pokrywają 33% swego zapotrzebowania towarowego, podczas gdy przeciętna dla całej Polski wynosi przeszło 40%, a sąsiedni okręg będziński wykazuje 48% zakupów spółdzielń w hurtowni związkowej. Sądzę, że ambicją kierownictwa oddziału, zarówno jak i spółdzielń będzie stosunek ten w roku bieżącym jaknajwydatniej poprawić.

Daleko lepiej przedstawia się sprawa zrozumienia przez spółdzielnie potrzeby poparcia najważniejszego działu pracy Związku — **własnej produkcji.** Oddział sprzedał artykułów z marką „Społem" za 137 tys., co stanowi 6'5% całego obrotu i zajął pod tym względem 5-te miejsce wśród innych oddziałów Związku. Zapewne odegrała tu rolę także i jakość wyrobów związkowych: chemicznych, cukierniczych i innych. W ten sposób spółdzielczość spożywców umacnia swoje pozycje i buduje powoli, ale pewnie **niezależność własną od rynku kapitalistycznego.**

Tegoroczny wiosenny zjazd - konferencja spółdzielń w Krakowie zbiera się pod znakiem walki z kredytem konsumcyjnym i od tego, w jakim stopniu hasło to zostanie zrozumiane i zastosowane, zależy najbliższa przyszłość ruchu spółdzielczego spożywców. Albowiem siła i moc gospodarcza spółdzielczości polega nie na ślepem naśladowaniu handlu prywatnego i ściganiu się z nim w najgorszych nawet jego metodach, ale na **tworzeniu nowych, zdrowszych form gospodarki,** mających na celu przedewszystkiem dobro spożywcy, na nauczeniu go umiejętnego użycia zarobionego grosza i niewydawania na życie tego, czego jeszcze nie posiada. **Antoni Łoziński.**

—ooo—

Dokoła napadu na drukarnię „Walki"

„Robotnik", omawiając napad „moraczewszczyków" na lokal, gdzie drukuje się „Walka" Jaworowskiego, pisze, że mogą tu interesować i następujące charakterystyczne fakty:

1) p. Downarowicz ma najwidoczniej jakieś pretensje — finansowe czy inne — do firmy „Drukarz" i do wydawnictwa „Walka"; p. Downarowicz dobiera sobie grupę „bojowców" i... „sam sobie wymierza sprawiedliwość z bronią w... kieszeni, jak przypuszcza redakcja „Walki", z pobiciem jednego z pracowników „Walki", ze zniszczeniem telefonu oraz innych przedmiotów wartościowych, z „aresztowaniem" jakiejś dziewczynki na podwórku, z zabieraniem z lokalu napadniętego innych znowuż przedmiotów wartościowych;

powstaje zgoła naturalne pytanie, czy p. Downarowiczowi wolno „dochodzić" w ten sposób jakichkolwiek pretensyj, choćby usprawiedliwionych? jeżeli wolno, — w takim razie wolno chyba wszystkim; jeżeli nie wolno, w takim razie, *czy p. Downarowicz i jego „przyjaciele" siedzą już pod kluczem?* boć przecie był to napad i — koniec końców — *rabunek w biały dzień (g. 7 rano);*

Drugie pytanie „Robotnika" jest już bardziej specjalne. Dotyczy ono „Przełomu", który niby wzdraga się być jeno popychadłem sanacyjnem, chciałby trochę pozorów uratować z przeszłości górniejszej — i od czasu do czasu puszcza się na frazesy, fałszywie brzmiące w organie BB.

Otóż „Robotnik" przyciska przełomowców do muru.

„P. Downarowicz należy do grupy p. Moraczewskiego, w której to grupie „zawodowej" p. Jerzy Szurig z „Przełomu" jest, o ile wiemy, sekretarzem generalnym; wolno nam chyba zapytać, czy *grono „przełomowców" zrzuci ze siebie odpowiedzialność moralną za „wyczyn" p. Downarowicza* i jego pomocników — zwolenników „zjednoczonej" organizacji Moraczewski—Szurig?

Piękne słówka pisane „pięknoduchów" nie powinny więcej przesłaniać nagiej treści danych środowisk; dlatego odpowiedź winna być męska i wyraźna".

W konkluzji zaś pisze nasz organ bratni:

„Opinja robotnicza Warszawy, opinja całej demokracji polskiej nie zdziwiła się zresztą „akcją" p. Downarowicza: „akcje" takie stanowią zjawisko typowe dla organizacji i grup, będących w stanie rozkładu".

Oczywiście z zagadnień poruszonych przez „Robotnika" najważniejszem jest pierwsze. Chodzi o to, że dzięki „jedynkarzom" Warszawa upodabnia się pod pewnemi względami do Chicago, gdzie jakieś bandy awanturnicze mogły bezkarnie załatwiać swoje porachunki. Ale i tam ponoć oczekują zmiany na lepsze po ostatnich wyborach municypalnych.



Ostatnie dni przed wyborem prezydenta Francji

Jak wiadomo, dnia 13 bm. zbiera się w Wersalu Zgromadzenie narodowe tj. połączone Izba posłów i Senat dla wyboru na 7 lat prezydenta Rzeczypospolitej. Mimo tak krótkiego terminu nikt nie jest w stanie przewidzieć, kto z tych wyścigów wyjdzie zwycięzcą. W ostatnich dniach w sytuacji nastąpiło pewne wyjaśnienie o tyle, że prezydent Senatu Doumer, za którym dotychczas agitowali jego zwolennicy zgłosił oficjalnie swą kandydaturę. Dla poparcia swej kandydatury Doumer ogłasza protest przeciw rozsiewanym pogłoskom, jakoby był przeciwnikiem polityki pokojowej — jego zdaniem prezydent ma tylko obowiązek czuwania nad urządzeniami republikańskiemi i nad utrzymaniem pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, ale do bieżącej polityki mięszać się nie może. Prezydent ma niejako rolę sędziego rozjemczego nad partjami i dlatego nie powinien się wiązać z żadną partją.

Doumer, jak piszą pisma paryskie, zdecydowany jest utrzymać swą kandydaturę za każdą cenę i przeciw każdemu konkurentowi. Natomiast obecny minister sprawiedliwości i wicepremjer Berard ogłasza oświadczenie, że pod żadnym warunkiem nie będzie kandydował przeciw Briandowi. Wobec tego ostateczna walka rozegra się między Doumerem i Briandem pod warunkiem, że Briand w toczącej się obecnie dyskusji w Izbie posłów nad jego polityką otrzyma taką większość, któraby zapewniłaby mu pewne szanse wyborcze. Pisma nie wątpią, że tak się stanie.

Jedynym poza powyższymi dwoma wchodzącym w rachubę kandydatem jest minister wojny Maginot, którego stawia prawica. Jest to kandydatura bojowa wszystkich nacjonalistów, która jednak wobec Brianda i Doumera nie ma wielkiego znaczenia i zapewne nie wyjdzie poza pierwsze głosowanie.

Przeciwnicy Brianda chwycili się ostatniego środka dla uniemożliwienia jego wyboru, mianowicie zbierają wśród posłów i senatorów podpisy pod petycją do Doumergue'a, aby przyjął ponowną kandydaturę. Czy ten nacisk odwiedzie dotychczasowego prezydenta od stanowczego zamiaru usunięciu się do życia prywatnego, okaże się może dopiero na 24 godzin przed terminem wyboru. Takie niespodzianki są we Francji możliwe.

BENEDYKT HERTZ

Kompan

—o—

Wszyscy szalenie lubili Bogusia. Co to za kompan. Zawsze pogodny, towarzyski... W kawiarni byle co plecie, kawałami, jak z rękawa, sypie, bo nie chciałby nikogo rozumem onieśmielać. Ale gdy przypadkiem rozmowa na poważniejsze zejdzie tory, odrazu widać, że głowa nie od parady. Literatura, historja, ekonomja — drobiazg. Całe ustępy z Owidjusza deklamuje, a i w sprawach bieżących wypowiada sądy własne, przemyślane... Należy jeszcze dodać, że Boguś miał wszystkiego lat 37, metr 70 wzrostu, piękną, na piersi spadającą brodę i prawie zawsze kilkadziesiąt złotych w kieszeni.

Spotka przyjaciela, widzi, że smutny — chodź, bracie, co tam, było nie było, na frasunek dobry trunek.

— Niestety, goły jestem.

— Nie bądź głupi. Ja proszę.

Posiedzą godzinę, dwie, czasem pięć... Panie ober, płacić.

I płaci. Policzy, sprawdzi rachunek, nakiwa kelnerowi, jeśli coś tam nie tak i sięga do kieszeni.

Ale że na każdego Matyska przyjdzie kryska, więc i Bogusiowi zdarzyło się nieraz i nie dwa, że rachunek, nawet po przerachowaniu i poprawieniu, przewyższał jego chwilowe zasoby.

— Głupstwo, panie radco, zapiszemy. Następnym razem pan ureguluje.

Bo ktoby tam Bogusiowi wstręty czynił... Niemniej od przyjaciół, lubili go kelnerzy, bufetowi, restauratorzy. Chłop mądry, dowcipny, nie skąpy i na stanowisku.

To też niejeden rad był nawet, że się pan radca w kredycie nieco zagalopował.

— Pan dobrodziej będzie łaskaw tylko tu na karteczce dopisać... Piętnaście złotych i data dzisiejsza. O tak... I podcyfrować.

— U mnie jak w banku.

— Jak w banku. Szanowanie panu radcy.

Spotkałem Bogusia w pierwszych dniach stycznia.

— Jak się masz... Góra z górą... Co słychać?

— Minorowo, Bogusiu, minorowo. Orze się, orze...

— To dziękuj Bogu, że masz robotę.

— Ba. Kiedy roboty dużo, a gotówki, jak na lekarstwo.

— Śmiej się z tego. Co znaczy gotówka wobec czystego sumienia i wiary w zwycięstwo prawdy.

— Wiesz, zaczynam już tracić tę wiarę.

— To źle. Starzejesz się, bracie. Chodź na jednego.

— Mam wszystkiego 60 groszy na papierosy.

— Detal. Ja proszę.

Idziemy. Mijamy bar pod Kujawianką...

— Tu nie mogę — odzywa się Boguś. — Za dużo już jestem winien, a gotówki nie mam przy sobie. Pójdziemy trochę dalej, pod Dwudziestkę.

Brzęknęły oszklone drzwi restauracji, buchnęły aż na ulicę obłoki dymu, a gwar rozmów pomieszał się z mdłą wonią zjełczałych tłuszczów.

— Szanowanie, panu radcy.

Była jedna kolejka, druga kolejka, trzecia i jeszcze kilka następnych. Były flaki, bo na to Pan Bóg dał czwartek, żeby ludzie nie marnowali flaków... Piwko, a jakże... Flaki bez piwa... „Niemożebnie".

— A do kawuni co pan radca pozwoli. Może benusia.

— Dawać. Było nie było.

Trącam Bogusia. Daj pokój — mówię — powiedziałeś, że pieniędzy nie masz. Przecież tu ci oni za likier Bóg wie co porachują.

— Nie twoja sprawa. Gotówki nie mam, ale kredyt jest.

— Panie ober, rachunek.

— Do usług.

— Niech pan tam zapisze.

— Zrobione, panie radco.

W ponury dzień kwietniowy szedł Boguś wolno, ze spuszczoną głową.

— Dzieńdobry.

— A to ty... Jak się masz.

— Jak groch przy drodze. Powiadam ci: czasy cholera... Niech ręka boska...

— Hm, tak, fatalne. Ale co tam, byle głowa do góry.

— To czemużeś ją spuścił. Widzę, że i ciebie, Bogusiu, chyciło.

— E, nie, bzdura. Tylko myślę, skądby tu wytrząsnąć trochę gotówki.

— Poco?

— Dobre sobie. Poco... Ot, choćby teraz. Weszlibyśmy gdzie, pogawędzili...

Triumf komisarza krakowskiej Kasy Chorych

Upływa już dwa lata od czasu uszczęśliwienia Kasy Chorych w Krakowie, wypożyczonym z krakowskiego magistratu komisarzem. Za ten czas czynów i komisarskich zarządzeń nie spisałby na wołowej skórze. Zaledwie ich cząsteczka dochodzi do wiadomości ogółu i zaledwie miniatura tego, co gacek cmentarny przeprowadził. W przyszłości z niejednej takiej rzeczy będzie się musiała Kasa wyskrobywać i prostować.

By dać należyty obraz działalności tegoż, trzebaby spisać księgę całą o niezliczonej liczbie rozdziałów i wyszczególnień. „Naprzód" nie ma na to tyle miejsca i tylko skromne wyrywki mogą się pojawiać.

Rozbudowa aparatu biurowego wszechstronna i wszelaka. Urzędników starych i doświadczonych pragnie się wykurzyć do ostatniego, a na ich miejsce bierze się ludzi mających tyle pojęcia o Kasie, ile wilk o gwiazdach. Zbiera się ich tylko na jakieś polecenia i robi się z nich... pobieraczy pensyj. Lekarzy, jak nasiał, a nad nimi aż dwóch lekarzy naczelnych i pięciu ich zastepców. Lekarze naczelni urzędują po dwie godziny, a ich zastępcy po cztery. Wszyscy podlegają komisarzowi, a komisarz— jak wieść niesie — wenerykowi. Ten miesza całą kadź kasową.

Świadczenia dla chorych opadły, zasiłki opadły, ale zapłaty lekarzy naczelnych i wicelekarzy naczelnych setne. Jak potrzeba aż tylu wicelekarzy „naczelnych", stanowi dowód, że jeden z nich bez zastępstwa siedzi na urlopie od miesiąca na Sycylji i braku się jego nie czuje.

Nie o tem jednak dziś napisać pragniemy. Chcemy podnieść szczęśliwość komisarza, który przytacza, że gdy powyrzucał dawnych pracowników, a ci ratować się chcieli procesami, takowe poprzegrywali i jeszcze na koszta się narazili. Z triumfem p. Kolkiewicz odzywa się o tem w jednym ze swych sławnych okólników. Cytujemy go w całej rozciągłości.

KASA CHORYCH W KRAKOWIE
ul. Batorego L. 3.
L. cz. 12233/31. Dz. Ol.
Kraków, dnia 18 kwietnia 1931 r.
OKÓLNK Nr. 18/31.

Do Pp. Kierowników wszystkich Oddziałów administracyjnych, Filij, Przychodni Kasy chorych. Pana Lekarza naczelnego i Kierowników aptek.

W wyniku szeregu procesów, które zredukowani pracownicy wytoczyli Zarządowi Kasy Chorych, Sąd Najwyższy w Warszawie wydał w dniu 29 stycznia br. wyroki, w których odrzucił rekursy rewizyjne powodów-zredukowanych pracowników Kasy — i zasądził ich na ponoszenie kosztów sporu.

W motywach swych wyroków Sąd Najwyższy, podzielając zupełnie słuszne i trafne wywody wyroku Sądu odwoławczego stwierdził, iż w myśl ustępu V. art. 73 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, zarówno regulamin dla chorych, jak i regulamin służbowy pracowników podlega zatwierdzeniu przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń.

Taką wykładnię cytowanego przepisu uznał Sąd Najwyższy za zgodną z racją ustawy, bo postanowienia regulaminowe, regulujące warunki pracy i płacy urzędników Kas Chorych, ze względu na publiczno-prawny charakter tej instytucji, muszą doznać ograniczenia z powodu prawa nadzoru zastrzeżonego w art. 99 i 100 ustawy z roku 1920 Władzom nadzorczym.

Przed zatwierdzeniem więc regulaminu, postanowienia tegoż były w zawieszeniu (analogja z § 865, k. c.) w przypadku zaś odmowy zatwierdzenia traciły swoją moc prawną. Skutki te obowiązywały „ex tunc", a ponieważ w tut. Kasie chorych zaszedł właśnie przypadek unieważnienia uchwalonego przez Zarząd i Radę Kasy regulaminu, przeto należało unieważniony regulamin tak traktować, jak gdyby nigdy nie istniał. Powoływanie się więc powodów na ten regulamin było z tej przyczyny prawnie bezskuteczne.

Stwierdził również Sąd Najwyższy, że w tym stanie rzeczy obojętne było, że Zarząd Kasy i organa tegoż Zarządu nie respektowały zarządzenia Ok. Urzędu Ubezpieczeń, unieważniającego regulamin. Nawet umowy indywidualne o prace zdaniem Sądu Najwyższego, o ile byłyby zawierane na podstawie regulaminu, który unieważniony został przez Władzę nadzorczą, byłyby nieważne, jako wykraczające przeciw zarządzeniu tej Władzy, opartemu na bezwzględnie obowiązujących przepisach ustawy. W tym stanie rzeczy zupełnie słusznem było oparcie stosunku służbowego powodów na postanowieniach rozporządzeniach Prezydenta R. P. z 16/III. 1928 r. Nr. 35, poz. 323 Dz. U. R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych, o ile są korzystniejsze od ustawy dawniejszej (z roku 1910) o pomocnikach handlowych.

Również Kasa chorych we Lwowie w sporach między pracownikami a Kasą, o których pewien odłam prasy celowo wspominał, że zostały niekorzystnie zakończone dla Kasy, wygrała proces w Sądzie Najwyższym w dniu 10/II. 1931 r., przyczem w motywach wyroku Sąd Najwyższy stwierdził między innemi, że pragmatyki służbowej, jaka tam w swoim czasie została uchwalona, nie można uznać za regulamin służbowy w rozumieniu art. 73 ustawy o Kasach chorych, a skoro ten nie istnieje wchodzą w zastosowanie przepisy ustawy ogólnej o umowie o pracę pracowników umysłowych.

W motywach tego wyroku stwierdził również Sąd Najwyższy, że o ile komisarz Kasy pełni obowiązki dyrektora na zasadzie zatwierdzenia przez OUU., to postanowienie takie jest zgodne z ustawą i usuwa się z pod rozpoznania Sądu, który nie jest władny badać prawności i celowości zarządzeń organów władz administracyjnych.

Do wypowiedzenia zatem stosunku służbowego nie potrzebował komisarz wniosku dyrektora Kasy, a również wypowiedzenie pisemne było wystarczające, o ile umieszczony był na niem podpis komisarza i to nawet bez pieczęci urzędowej Kasy chorych, zwłaszcza, że **w myśl rozporządzenia o pracownikach umysłowych żadna specjalna forma do wypowiedzenia stosunku służbowego nie jest konieczna.**

Wobec tego stwierdzam, że w tut. Kasie chorych stosunek służbowy wszystkich pracowników regulowany będzie jedynie i wyłącznie na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16/III. 1928 r. Nr. 35, poz. 323 Dz. U. Rz. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych, a powoływanie się pracowników na jakiekolwiek inne przepisy postanowienia pragmatyki lub regulaminu będę zgodnie z motywami wyroków Sądu Najwyższego, uważał za prawnie bezskuteczne.

— Winienem ci rewanż, ale dalibóg dziś nie mogę.

— Mam jeszcze kredyt na Chłodnej... Tylko, że daleko chodzić.

Wstąpiliśmy więc skromniutko do kawiarni, na pół czarnej.

— Panie kelner, płacić.

— Proszę bardzo...

— Każdy za siebie.

Nareszcie w lipcu zrewanżowałem się Bogusiowi. Długo jednak musieliśmy kluczyć po mieście, zanim znaleźliśmy knajpę, do której mój przyjaciel mógł wejść bez strachu, że mu jakieś stare należności wypomną.

Odszukaliśmy wkońcu bar cichy, odludny... „Zrobiło się" kilka większych z kropelkami. Kropelki te rozwiązały język Bogusiowi.

— Powiadam ci, szlagby to trafił... Częstowali, kredytowali, a teraz piłują człowieka, spokoju nie dają. Ale to nic. Kochajmy się, nie dajmy się...

— No, no. Żeby było do pary.

— Lni. Racja. Co ma być, to będzie.

Ostatni raz spotkałem Bogusia w grudniu.

— Słuchaj Franek — powiada — nie mógłbyś mi pożyczyć pięciu złotych. Nie mam na obiad.

— A twój kredyt.

Machnął ręką.

— Żartujesz. Ja mam mieć kredyt... To kredyt mnie ma.

Ruch spółdzielczy

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" 14 CZERWCA

„Dzień spółdzielczości" w roku bieżącym wyznaczony został na niedzielę 14 czerwca. Będzie to, jak w latach poprzednich, dzień propagandy za spółdzielniami. Wszelkich informacyj udziela centralny komitet „Dnia spółdzielczości", którego siedziba mieści się w Związku spółdzielni spożywców Rz. Pol. w Warszawie, Mokotów, ul. Grażyny 13, tel. 857-47.

KOBIETY W SPÓŁDZIELNIACH SPOŻYWCÓW

Czasopismo „Społem" ogłasza ciekawą statystykę, z której wynika, iż na ogólną liczbę prawie 400 tysięcy członków w spółdzielniach, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Spożywców, kobiet jest przeszło 40 tysięcy, to znaczy przeszło 10 proc. Udział kobiet w pracy spółdzielczej w poszczególnych częściach kraju jest nierównomierny. Największy odsetek kobiet w spółdzielniach wykazuje województwo łódzkie, następnie idą województwa: wołyńskie, stanisławowskie. Najmniej stosunkowo kobiet-członków spółdzielni jest w województwie poleskiem.

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA HURTOWNI SPÓŁDZIELCZYCH

Istnieje w Londynie międzynarodowy komitet hurtowni spółdzielczych, którego zadaniem jest zbliżenie hurtowni spółdzielczych poszczególnych krajów na gruncie praktycznym i doprowadzenie do utworzenia międzynarodowej hurtowni spółdzielczej. — Z inicjatywy tego komitetu odbyła się ostatnio w Brukseli konferencja przedstawicieli hurtowni spółdzielczych 14 krajów w sprawie wspólnych zakupów owoców suszonych. Polskę reprezentował delegat związku „Społem". Konferencja doprowadziła do porozumienia, aby zakupy uskuteczniać za pośrednictwem hurtowni angielskiej, jako największego importera w tym zakresie w Europie.

OBROTY W SPÓŁDZIELNIACH SPOŻYWCÓW

Według danych sekcji statystycznej związku „Społem", obroty w spółdzielniach spożywców, w porównaniu z rokiem ubiegłym, w marcu r. b. zmniejszyły się o 4,7 proc. Stosunkowo największy spadek obrotów dotknął spółdzielnie robotnicze w dużych miastach, wyniósł on bowiem 8,1 proc.; spółdzielnie wiejskie wykazały redukcję obrotów o 3,4 proc., natomiast grupa spółdzielni mieszanych ujawniła wzrost obrotów o 8,5 proc. Wpłynęły na to niewątpliwie zakupy świąteczne odbiorców, rekrutujących się ze sfery urzędniczej i mieszczańskiej.

„SPOŁEM"

Ostatni numer czasopisma „Społem" z dnia 1 maja zawiera artykuły: Dom Pionierów Roczdelskich (Karola Gide'a), Kapitalizacja i konsumcja (dra H. Kołodziejskiego), Stan aprowizacji Polski zbożem chlebowem (W. Komorowskiego), Spółdzielczość sowiecka (St. Thugutta). W dziale przeglądów: Ustrój ruchu spółdzielczego w Szwecji (B. Przegalińskiego) i Polska spółdzielczość wojskowa w 1930 r. (E. Zalewskiego). Pozatem numer zawiera dział praktyki spółdzielczej oraz bogatą kronikę z życia spółdzielczego w Polsce i zagranicą.

Trzy procesy prasowe „Naprzodu"

JEDNA KONFISKATA UCHYLONA W CAŁOŚCI A JEDNA CZĘŚCIOWO

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako trybunałem dla spraw prasowych odbyły się wczoraj trzy rozprawy na skutek sprzeciwów wniesionych przez wydawcę „Naprzodu" red. tow. Haeckera i przez odpowiedzialnego redaktora tow. Michała Węgłowskiego przeciw konfiskatom „Naprzodu z 17. I., 20. II. i 27. II. 1931 r.

Przedmiotem pierwszej rozprawy był skonfiskowany artykuł „Naprzodu" z 27. II. 1931, p. t.:

„PRZECIW BRZEŚCIOWI"

Prokurator dr. Łaba domagał się zatwierdzenia konfiskaty.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig wykazał, że fakty dotyczące Brześcia zostały już w toku szeregu rozpraw prasowych ujawnione — artykuł odpowiada prawdzie i dlatego wnosi o uchylenie konfiskaty.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie **uchylające w całości konfiskatę „Naprzodu" z 27. II. 1931 r.**

Przedmiotem drugiej rozprawy był artykuł „Naprzodu" z 20 lutego 1931 r. p. t.:

„CZARNA BROSZURA"

napisany przez tow. dra Marka Kriegera.

Prokurator dr. Łaba w przemówieniu wykazywał, że skonfiskowany artykuł jest wymierzony przeciw rządowi i dlatego powinien być zatwierdzony.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig uzasadniał pod względem faktycznym i prawnym, że artykuł dotyczy stronnictwa BB, które nie podlega ochronie prawnej z urzędu i dlatego konfiskata powinna być uchylona.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że **zatwierdza się konfiskatę, gdyż artykuł — jak wynika z całości tego artykułu, jest zwrócony przeciw rządowi i to w sposób tak ostry i stanowczy,** że konfiskata nie może być uchylona.

Przedmiotem trzeciej rozprawy był artykuł tow. Emila Vanderveldego p. t.:

„BRZEŚĆ NAD BUGIEM"

z przedmową tow. dra Marka Kriegera.

Sąd okręgowy nie zatwierdził żądania Prokuratora o konfiskatę tegoż artykułu. Jednakże na skutek **zażalenia** Prokuratora Sąd Apelacyjny **orzekł konfiskatę** prawie, że całego artykułu.

Przeciw temu postanowieniu Sądu Apelacyjnego wniósł „Naprzód" **sprzeciw**, który był rozpatrywany na wczorajszej rozprawie **przez Sąd okręgowy, aczkolwiek konfiskatę zarządził Sąd Apelacyjny.**

Prokurator dr. Łaba domagał się zatwierdzenia konfiskaty zgodnie z postanowieniem Sądu Apelacyjnego — gdyż artykuł jest zwrócony przeciw rządowi.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig, wykazał, że artykuł ten jest przedrukiem art. Emila Vanderveldego **zamieszczonego** w pismach zagranicznych **mających debit w Polsce** i tu **nieskonfiskowany**, ponadto jest jedynie krytyką **w prasie dozwoloną** spraw omawianych kilkakrotnie w prasie na podstawie interpelacyj wniesionych w naszym Sejmie.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że **uwzględnia się częściowo sprzeciw i uchyla konfiskatę częściowo zarządzoną przez Sąd Apelacyjny.**

Sanacyjny komiwojażer w Ameryce

Nie tylko w Polsce jest bankructwo blagi sanacji. Na emigracji wprawdzie później, ale już na celej linji sanacja się zdyskredytowała, bo Brześć, wybory listopadowe zrobiły swoje. Dla podratowania opinji zwłaszcza w Ameryce sanacja wysłała jeszcze w lutym br. swego emisarjusza w osobie posła sejmowego Tomaszkiewicza. Zaczęło się od imieninowych uroczystości, nieco nieśmiało. A gdy nasi towarzysze w Stanach Zjedn. zaczęli publicznie pytać wysłannika sanacji za czyje pieniądze przyjechał uprawiać partyjno-sanacyjną akcję na gruncie amerykańskim, to prasa sanacyjna pol.-ameryk. głośno zaprzeczyła jego oficjalnej misji, głosząc, że pos. Tomaszkiewicz przybył w charakterze prywatnym, nie wysyłany przez rząd, a ma „specjalną" misję...

Na razie było cicho z p. Tomaszkiewiczem. Potem zaczął pokazywać macki w postaci wieców o... Polsce tj. usiłuje bielić Brześć i jego sprawców i dawać im rozgrzeszenia. **Wobec tego zajął się tym panem nasz bratni „Robotnik Polski"**, organ Zw. Socjalistów Polskich, pisząc w połowie kwietnia obszernie o „blagierstwie sanacyjnego komiwojażera" na marginesie jego wieców.

Najpierw wyśmiewa tłumaczenia posła Tomaszkiewicza, że przyjechał do Ameryki jako... turysta. Bo słusznie pisze „Robotnik Polski", że „nie ma w Polsce trzeciorzędnych dziennikarzy, (Tom. jest w wolnych chwilach dziennikarzem sanacyjnych gazet) którzyby sobie mogli pozwalać na zamorskie podróże dla przyjemności — na własny koszt, z uskładanych przez się zawodowo zarobionych groszy. Są za to „luzy budżetowe", „fundusze dyspozycyjne", i wogóle „budżety", nie podlegające kontroli Sejmu... Powtóre — „silny rząd", mający „ogromne"(?!) zaufanie społeczeństwa, kierowany przez Genjusza, nie potrzebuje żadnej reklamy, ani obrony, opartych na nieprawdzie. A w swych publicznych przemówieniach p. „poseł" T., głosił przeważnie nieprawdę".

Okłamuje emigrantów:

1) Sytuacja gospodarcza pod rządami sanacji pogarsza się z każdym tygodniem, a p. „poseł" mówił, że jest coraz lepiej.

2) Sprawy Brześcia sanacja boi się, jak djabeł święconej wody. Większość sanacyjna dwukrotnie nie dopuściła tej sprawy do dyskusji w Sejmie. Sprawy sądowe, w których więźniowie brzescy mieli występować, jako świadkowie — na rozkaz z Warszawy — odracza się, lub umarza, a pos. T. blaguje swych nielicznych słuchaczy, że „posłowie b. więźniowie brzescy nie chcą o tem ani mówić", ani nie wnoszą skarg do sądów.

„Również bezprzykładnie blagował ten Pan o sympatjach rządu marsz. Piłsudskiego dla mas robotniczych". Tu dosadną i trafną ocenę tej „sympatji" dał nasz bratni organ, ale tego ustępu ze względów cenzuralnych powtórzyć nie możemy tu w Polsce.

A dalej czytamy w odprawie niefortunnemu komiwojażerowi sanacji:

„Zmarnowano Kasy Chorych. Czy p. „poseł" nie wie, że w „elicie" sanacyjnej siedzą kapitaliści i obszarnicy, i sanacja ich interesom służy, a temsamem musi szkodzić interesom warstw robotniczych. Czy p. „poseł" przyjechał tu z Warszawy, czy spadł z — księżyca?

„Zupełnie tak samo, jak włoski faszyzm po szumnych zapowiedziach przywrócenia Włochom blasków Rzymskiego Imperjum — związał się z kapitalistami, zamienił słoneczną Italję w więzienie, ale nie zmniejszył nędzy wśród miljonowych mas włoskiego ludu — tak też i pomajowy, **sanacyjny system w Polsce** nie tylko wstrzymał, ale **cofnął bieg życia polskiego** zdążającego ku lepszej przyszłości.

„Walka z partyjnictwem" jest cynizmem w ustach ludzi, którzy zorganizowali (za państwowe pieniądze) „B. B.", najgorszą formę właśnie partyjnictwa. „Uzdrawianie parlamentaryzmu" drogą przeprowadzanych „administracyjnie" . . . . wyborów do Sejmu, oraz metodą traktowania swoich własnych posłów, jak rekrutów, obowiązanych do ślepego posłuszeństwa na każde skinienie „z góry" — to cofanie się do epoki Bismarcka i Napoleona III, to torowanie drogi do rządów absolutnych, a nie „demokracja" p. „posła" T.".

„Centralizowanie władzy państwowej, zamiast rozbudowy samorządów, wymuszanie poszanowania . . . . przy pomocy nacisku administracji i . . . . policji, zamiast uzyskania przez konstruktywne metody gospodarzenia państwem pełnego zaufania; . . . .

. . . .

. . . .

. . . . — zamiast szerzyć poczucie obywatelskiej godności, kultywować charaktery niezłomne, by zmazać do reszty piętno niewoli, oto niektóre tylko metody dzisiejszych sfer sanacyjnych, które chyba tylko szkodę przynieść mogą!

„A nadewszystko Sz. p. „poseł" T. proszę nie zapominać, że bawi Pan w kraju Jeffersona i Lincolna. **Tu, w tym kraju rząd jest sługą społeczeństwa, a nie jego panem.** Takie „koszarowo-belwederskie" gadanie, że „rząd miał stały kłopot z posłami" wskazuje, że p. „poseł" myśli kategorjami Wilhelma II, z przed 30 lat. Wilhelm II. również gadał, że z tymi socjalistycznymi posłami ma kłopoty, i że pierwszego lepszego dnia „przepędzi te przeklęte świnie". Równo w 30 lat potem — pana cesarza przepędzono. — A ponieważ obecnie znacznie szybciej żyjemy, te rządy, które się chcą stawiać ponad naród, z pewnością . . . . .

. . . .

Naturalnie nie dotyczy to p. „posła" T. On nie robi żadnego kłopotu obecnemu systemowi w Polsce, bo on należy do kategorji działaczy, specjalizujących się w wykonywaniu rozkazów — bezmyślnie, bezkrytycznie, ślepo"...

Taką to ciętą i bezwzględną odprawę dostał wysłannik sanacji, wybrawszy się za ocean dla podreperowania wpływów swej partji. Emigrant polski, złożony z ogromnej części z robotników i chłopów, wielokrotnie uczuciowo traktujący i oceniający sprawy "starokrajskie" — jest w swej masie demokratycznie nastrojony nie da się nabrać na pułkownikowskie plewy, przeszmuglowane przez p. Tomaszkiewicza, który mandat poselski zawdzięcza unieważnieniu listy lewicowej i wszystkich innych opozycyjnych w Sądeczyźnie!

Z. P.

Dziwne praktyki w konsulacie polskim w Paryżu

Otrzymujemy z Argenteuil, we Francji, list podpisany przez kilku emigrantów polskich, którzy skarżą się na to, że gdy odbierali w polskim konsulacie generalnym w Paryżu paszporty dla swoich żon, wracających do Polski, byli nagabywani w poczekalni przez woźnego "Polexpressu", protegowanego przez konsulaty polskie biura podróży, z którem robotnicy nie chcą mieć nic do czynienia, gdyż są przez jego urzędników niegrzecznie traktowani. Woźny starał się wcale nie namawiał interesantów do zakupienia biletów w "Polexpressie", lecz poprostu im „rozkazał" komenderując: „Wsiadać do autobusu i załatwić formalności w „Polexpressie". Jego ton i sposób, w jaki rozporządzał się w lokalu konsulatu, był tego rodzaju, że każdy, mniej orjentujący się w stosunkach interesant, musiał być przekonany, że kupowanie biletów w „Polexpressie" jest ustawowo nakazane. Gdy nasi informatorzy odmówili udania się do „Polexpressu", otrzymali odpowiedź, że, w takim razie będą musieli dłużej czekać na paszporty. **I tak się też stało.**

Jest rzeczą niezrozumiałą, jak konsulaty mogą być terenem tego rodzaju szykan wobec obywateli polskich, którzy nie chcą się narażać na niegrzeczne traktowanie ze strony urzędników protegowanej agencji. Takim praktykom należy w interesie powagi przedstawicielstwa Polski zagranicą jaknajprędzej koniec położyć.

LISTY Z KRAJU

—o—

Borysław, 7 maja.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIA WIĘŹNIA BRZESKIEGO PRZEZ ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH — MOŻLIWOŚĆ STRAJKU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Tow. pos. Dubois na zaproszenie organizacyj zawodowych odwiedził centrum przemysłu naftowego: Borysław, Drohobycz i Schodnicę. W dniu 6 bm. odbyło się w Schodnicy olbrzymie zgromadzenie. Po zagajeniu i powitaniu więźnia brzeskiego, wybuchły spontaniczne oklaski i spadł na tow. pos. Duboisa deszcz kwiatów. Tow. St. Bocian, sekretarz Związku górników, przedstawił sprawę plebiscytu w przemyśle naftowym, którego niesłychanie lęka się rozpadła BBS i za cenę zmiany umowy, jak głosowania jawnego, zwolnienia od głosowania tych wszystkich, którzy w ubiegłym roku głosowali na BBS z tem, że głosy ich będą zaliczone itd., przy poparciu pracodawców, chce utrzymać się przy podziale funduszów przeznaczonych na budowę domów ludowych. Następnie tow. pos. Dubois, dziękując za przyjęcie, przemawiał na temat gospodarczego położenia w kraju, budżetu sanacyjnego, oświaty, bezrobocia itd., a kiedy wspomniał o takich metodach rządzenia, jak pacyfikacja i Brześć, rozbrzmiewały okrzyki: Brześcia nie zapomnimy!

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji zgromadzeni stwierdzili, że za obecny kryzys gospodarczy, odpowiedzialne są rządy sanacyjne, oraz odnośnie do plebiscytu uchwalono kategoryczne protest przeciw odwlekaniu z plebiscytem, przyczem o ile pracodawcy nie wykonają do dnia 12 maja umowy i nie wyznaczą terminu plebiscytu, robotnicy przystąpią do strajku.

Dziś odbyło się w Borysławiu zgromadzenie z udziałem około 2 tysięcy robotników. Z chwilą pojawienia się na sali tow. pos. Duboisa, zgromadzenie urządziło spontaniczną owację i obsypało byłego więźnia brzeskiego kwiatami. Kiedy uciszono salę, tow. pos. Dubois w dwugodzinnym referacie przedstawił gospodarczą i polityczną sytuację w kraju i sanacyjne metody rządzenia. Przemówienie przerywane było oklaskami i okrzykami, a po zakończeniu referatu, znów sala wybuchła owacją, a kobiety wręczyły mówcy pęki kwiatów.

Poza sprawozdaniem poselskiem na porządku dziennym była sprawa plebiscytu w przemyśle naftowym, którą miał omówić tow. Stańczyk, jednak przedstawiciel władzy nie chciał dopuścić do omawiania tej sprawy, co spowodowało niesłychane wzburzenie u zebranych. Aby nie dopuścić do awantur, tow. pos. Dubois, odpowiadając na skierowane pytania, omówił sprawę domów ludowych i plebiscytu w przemyśle naftowym, podkreślając, że jeżeli pracodawcy umowy nie wykonają i do 12 maja terminu plebiscytu nie wyznaczą, należy **strajkiem nauczyć ich respektowania umowy i swoich własnych podpisów** pod nią złożonych. Niech wybierają co wolą: strajk czy popieranie bezsensownych i dzikich a rozpaczliwych pomysłów bankruta BBS.

Przedstawiciel starostwa nie pozwolił referentowi odczytać rezolucji. A kiedy tow. pos. Dubois postawił pytanie, kto jest za strajkiem w razie niewyznaczenia do dnia 12 maja terminu plebiscytu, cała sala podniosła ręce, domagając się nawet natychmiastowego strajku.

Tłumy chwyciły tow. pos. Duboisa na ręce i obnosiły po Domu Robotniczym, manifestując na cześć męczenników brzeskich. Przez pół godziny po zakończeniu zgromadzenia robotnicy oblegali Dom ludowy i śpiewali pieśni rewolucyjne.

Chrzanów, 7 maja.

GOSPODARKA MIEJSKA W CHRZANOWIE

Skandaliczne niedbalstwo rady miejskiej, względnie zwierzchności gminnej co do skrapiania ulic w naszem mieście przechodzi wszelkie pojęcie. Wprawdzie wybory do tej rady miejskiej odbyły się tego roku, lecz jak zwykle przy wyborach prowadzonych przez sanację wybrani zostali niby nowi radcy, ale o starych pojęciach. Ordynacja wyborcza, na podstawie której zostali ci nowi ojcowie miasta wybrani, jest przeszło 65 lat stara, a ci radcowie, śmiało można powiedzieć, są pojęciami od tej ordynacji wyborczej starsi przynajmniej o drugie 65 lat.

Jest w tej nowej radzie miejskiej kilku prawników, którym nie brak zdolności w kierunku zabiegania o swoje prywatne sprawy. Lecz troski o potrzeby miasta rodzą się w ich głowach z bardzo wielkim bólem i jeszcze z większem opóźnieniem. Podczas ostatniej sanacyjnej agitacji wyborczej do rady miejskiej, pocieszano wyborców nadzieją, jeśli będą głosowali na listę sanacyjną, wszelka praca w tej radzie pójdzie sprawnie i szybko. Tymczasem przez ulice trudno przejść, bo raz nieznośne błoto, potem kupy brudnego śniegu, a jak już zniknie śnieg i błoto, to nastaje letnia „przyjemność": nieustające tumany prochu i kurzu, który rozdmuchiwany na ulicach przez auta, pojazdy i autobusy wznosi się pomiędzy domami i wolno go zjadać obywatelom naszego grodu „bezpłatnie".

Możnaby sobie pomyśleć, że może są niedające się pokonać trudności co do wody, ale przez miasto płynie rzeka Chechło, jest nawet zatopiona kopalnia „Matylda", z której możnaby brać w lecie i w zimie dziesiątki tysięcy litrów wody na minutę, lecz cóż z tego, że jest dostatek wody, kiedy ta woda nie chce sama skrapiać ulic, a rada miasta względnie zwierzchność gminna, nie mogą znaleźć w protokołach rady miejskiej z przed 150 lat uchwał o polewaniu ulic wodą w lecie, ani o zgarnianiu błota i śniegu w jesieni i w zimie.

Z SALI SĄDOWEJ

ECHO REWIZYJ NOCNYCH

W dniu 8 bm. odbyła się przeciw tow. *Franciszkowi Wiechciowi* w sądzie grodzkim karnym rozprawa o występek z ustawy prasowej, a mianowicie w czasie rewizji nocnej funkcjonarjusze policji państw. znaleźli u tow. Wiechcia kilkanaście egzemplarzy skonfiskowanego nakładu „Naprzodu". Oskarżony tłumaczył się, że o konfiskacie nakładu nie wiedział, że egzemplarze „Naprzodu" znalazł w Domu Robotniczym i przechował je celem zwrócenia adm. wydawnictwa. Obrońca oskarżonego *tow. mgr. Zygmunt Gross* zapodał, iż o konfiskacie pisma poza urzędnikiem policyjnym nikt inny nie ma wiadomości, gdyż inaczej konfiskata mogłaby być spóźnioną i pismo obłożone konfiskatą dostaćby się mogło na prowincję. Tow. Wiecheć zatem o konfiskacie nie wiedział, gdyż egzemplarze „Naprzodu" przechował zanim zakomunikowano administracji o konfiskacie.

Sędzia dr. Traczewski wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

CZY ODSTĄPIENIE LOKALU PRZEZ LOKATORA ZA „ODSTĘPNEM" STANOWI PRZESTĘPSTWO LICHWY

Wczoraj odbyła się przed sądem apelacyjnym krakowskim nader interesująca rozprawa apelacyjna w przedmiocie lichwy mieszkaniowej, w której ogłoszony wyrok ma zasadnicze znaczenie dla naszych stosunków w odniesieniu do najmu mieszkań prywatnych i lokali handlowych.

Stan rzeczy był następujący:

Na skutek doniesienia Izaka Kaplana, szewca i kupca obuwia z Krakowa i aktu oskarżenia tutejszej prokuratury, sąd okręgowy jako Wydział karny w Krakowie uznał oskarżonych Mojżesza i Rozalję małżonków Kohl, kupców w Krakowie winnymi występku lichwy mieszkaniowej z art. 19 i 23 ustawy o lichwie przez fakt, że oskarżeni jako najmobiercy, działając w porozumieniu, zażądali od Izaka Kaplana za odstąpienie wolnego lokalu handlowego z urządzeniem tytułem odstępnego kwoty 400 dolarów i na poczet tej kwoty przyjęli od tego reflektanta na ten ich lokal zadatek w kwocie 1.000 zł. Za występek ten sąd okręgowy karny zasądził Mojżesza Kohla na karę ścisłego aresztu przez 3 miesiące i grzywnę w kwocie 100 zł. a w razie tejże nieściągalności na dalszych 10 dni aresztu, zaś Rozalję Kohlową na karę ścisłego aresztu przez 1 miesiąc i grzywnę 50 zł., w razie jej nieściągalności na dalszych 5 dni aresztu, nadto oboje skazanych na solidarny zwrot powodowi cywilnemu Izakowi Kaplanowi zadatku 1.000 zł. z procentami od dnia pobrania go i na zwrot kosztów postępowania.

Przeciw temu wyrokowi wnieśli zasądzeni przez obrońcę adwokata dra Goldblatta apelację do Sądu Wyższego, zarzucając niedokładność postępowania, mylną ocenę stanu faktycznego sprawy i błędną wykładnię ustawy przez Sąd I-szej instancji. Nadto zarzucili apelanci, że kwoty 400 dolarów zażądali od donosiciela w części tytułem zwrotu wkładów w lokal na jego urządzenie, a w części jako zwrotu czynszu, który za dłuższe trwanie najmu właściciele realności z góry zapłacili, oraz że w danym przypadku chodzi o lokal handlowy i to w nowym domu, nie podlegającym ustawie o ochronie lokatorów.

Na rozprawie apelacyjnej trybunał uzupełnił przewód sądowy w myśl wniosków obrońcy, a przeprowadzone postępowanie dowodowe poparło stanowisko oskarżonych.

Po wywodach prokuratora i obrońcy sąd apelacyjny ogłosił wyrok, że się zasądzenie skazanych Sądu I-szej instancji w całości uchyla, oboje oskarżonych w zupełności uniewinnia, że się oddala powoda cywilnego Kaplana z jego żądaniem zwrotu zadatku i kosztów z tem, że koszta całego postępowania karnego ponieść ma skarb państwa.

W motywach wyroku sąd apelacyjny wyrzekł:

Odstąpienie praw najmu przez lokatora osobie trzeciej, choćby za zapłatą tzw. odstępnego samo przez się nie wyczerpuje istoty lichwy mieszkaniowej. Lichwa taka wykluczoną jest zwłaszcza wówczas, gdy lokator przy takiem ustępstwie praw i obowiązków z umowy najmu uzyskuje tylko zwrot tego, co w przedmiot najmu włożył, a zatem czyto na zapłatę właścicielowi czynszu zgóry, czy też na urządzenie i adaptację lokalu, względnie mieszkania. Jeśli przedmiot najmu znajduje się w budynku nowym, nie podpadającym w myśl ustawy pod ochronę lokatorów, to jedynie mogłaby zaistnieć lichwa ogólna w przypadku wyzyskania lekkomyślności, przymusowego położenia lub niedołęstwa umysłowego kontrahenta.

Jeśli kupiec najmuje lokal dla celów handlowo zarobkowych i działa ze świadomością rzeczy, to również o tym ostatnim rodzaju lichwy mowy być nie może, zwłaszcza jeżeli żądane od niego za odstąpienie lokalu świadczenie wzajemne nie jest nadmiernem. Wobec zaistnienia tych warunków trybunał oboje oskarżonych w zupełności uniewinnił, a temsamem zwolnił ich od obowiązku odszkodowania i ponoszenia kosztów.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Baczyński, wotowali sędziowie apel. Stokłosa i Gniewosz, oskarżał prok. apel. dr. Gołąb, bronił oboje oskarżonych adw. dr. Goldblatt.

Mały feljeton

JERZY PILECKI

Pochwała błękitu

Robotnikom.

Czarny dym się odkręca
z kominów fabryk — czerwonych kolumn miasta —

Wybiegnijmy z ciasnoty ulicznych szczelin,
z pudełek domów, z dławiących suteryn,
stóp pieczęciami dotknijmy kurzawy złotej na polach —

Jak psy — bądźmy szaleni i śmiali,
jak konie — o szerokich piersiach.

Gdy nam wicher grzywy odwali,
jak żywioły będziemy — czerwone — złote — i czarne.

Poeto, weźmij czerstwego powietrza w płuc dzbany:
błękitu od szczytu do szczytu popisanego w chmury,
patrz, w kałużach, w których nocą chodzi księżyc,
świat się odbija dziewcząt nogami do góry.

Pod błękit, w grubą — jak dywany — zieleń,
którym się w lutni żeber krwi zorza rozpina,
radość z pól uniesiemy do ulów naszych do domów,
jak pszczoły, brzęczące w srebrnych pałcach wichru, smołę złotą.

WIEC W SPRAWIE OBECNEGO KATASTROFALNEGO POŁOŻENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W POLSCE zwołuje Zw. Pracowników Umysłowych w Krakowie (ul. Sławkowska 6). Wiec odbędzie się w **poniedziałek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa Rolniczego** (plac Szczepański 8). Urzędnicy państwowi i samorządowi! Urzędnicy zatrudnieni w przemyśle, handlu i biurowości! — do obrony naszego prawa do pracy i życia. **WSZYSCY NA WIEC.**

O obniżenie lichwiarskiej ceny prądu elektrycznego!

Wobec obniżenia poborów pracowników państwowych i samorządowych o 18% oraz ogólnego spadku płac robotniczych i urzędniczych, niezmiernie aktualną **jest sprawa obniżenia ceny prądu elektrycznego, gazu itd.**

Kraków mimo pobierania prądu elektrycznego z Jaworzna po minimalnej cenie utrzymał niezwykle wysoką — **wprost lichwiarską — cenę za prąd elektryczny w wysokości 60 groszy za kilowat.**

Dla porównania warto podać, że

W BERLINIE KILOWAT PRĄDU ELEKTRYCZNEGO KOSZTUJE 20 FENIGÓW, TJ. 42 GROSZE,

przyczem przemysł otrzymuje zniżkę za prąd dla motorów. To też w Berlinie prądem elektrycznym nie tylko się świeci, ale gotuje w kuchni, ogrzewa łazienki itp.

W Krakowie **lichwiarska cena prądu elektrycznego** ogranicza jego użycie do celów gospodarstwa domowego, jakoteż do motorów przemysłowych, szczególnie rękodzielniczych.

Wobec absolutnych rządów obecnego komisarza i kiwania palcem w bucie ze strony „radców" pobocznych niema czynnika, któryby położył wreszcie kres tej lichwie elektrycznej, przybierającej jeszcze większe rozmiary wobec obniżenia o 18 procent płac pracowników samorządowych.

Niedawno mieliśmy bojkot oświetlenia elektrycznego przez kupców, obecnie **organizacje robotnicze i urzędnicze powinny rozwinąć energiczną akcję za obniżeniem ceny prądu elektrycznego** i domagać się, by wojewoda przy zatwierdzaniu budżetu m. Krakowa na r. 1931/32 położył kres lichwie elektrycznej zarówno ze względu na ciężkie położenie materjalne szerokich mas ludności krakowskiej i niską cenę za prąd elektryczny z Jaworzna, jakoteż ze względów zdrowotnych, gdyż lekarze uważają oświetlenie elektryczne za najbardziej higjeniczne.

Tak wyglądają rządy komisarskie w Krakowie.

Wiadomości polityczne

NATURA CIĄGNIE WILKA DO LASU

Donoszą z Madrytu, że prymas Hiszpanji, kardynał-arcybiskup Toledo, wydał list pasterski, w którym wysławia zasługi napędzonego króla dla Kościoła i wzywa wszystkich Hiszpanów do obrony porządku i praw kościoła. To wystąpienie kardynała przełożone na język potoczny oznacza, że kler hiszpański porzucił zajęte w pierwszej chwili po przewrocie stanowisko apolityczne i w nadchodzącej walce wyborczej rzuci swoje wpływy na szalę monarchji przeciw republice.

Wycieczki TUR

W lecie TUR planuje dwie wycieczki zagranicę i cztery krajowe:

WYCIECZKI ZAGRANICZNE

DO WIEDNIA od 15 do 28 lub 29 lipca. Wycieczka ma charakter kulturalno-oświatowy, celem jej zapoznanie się z wysoką kulturą klasy robotniczej i dorobkiem lat powojennych, a także uczestniczenie w **Olimpjadzie Robotniczej.** Zwiedzenie ciekawych instytucyj komunalnych, szkolnictwa, zetknięcie się z bratniemi organizacjami robotniczemi socjalistów polskich w Wiedniu, zwiedzenie miasta i okolicy. Nad program za specjalną dopłatą około 60 złotych wyjazd do Budapesztu autobusami. Koszty od 170 do 190 złotych. Niecziłonkowie TUR płacą o 10 złotych więcej.

Podaną kwotą obejmuje: przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu, zbiorowy paszport, oraz częściowe wyżywienie. Pierwsza rata winna być wpłacona do 26 maja, druga do 10-go czerwca po 50 złotych, reszta do 5 lipca.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski.

DO BELGJI od 1-go do 15-go sierpnia. Po drodze 2-dniowy pobyt w **Berlinie** (zwiedzenie miasta i instytucyj robotniczych), dalej wycieczka spędza kilka godzin w pięknej **Kolonji.** W Belgji wycieczka zatrzymuje się w **Brukseli,** prowincji **Hainaut-Charleroi, Mariemont, Leodjum, Gandawie, Brugges.** Zwiedza bardzo interesujące instytucje robotnicze, kulturalne i oświatowe, piękne zabytki architektoniczne, spędza 1 dzień na wybrzeżu morskiem **(Ostenda),** 1 dzień w górach **(Ardenny).** Jest możliwość przedłużenia wycieczki o 1—2 dni, przy braniu urlopów pożądanem jest wzięcie pod uwagę tego.

Koszty około 350 złotych. Niecziłonkowie TUR płacą o 10 złotych więcej. Bliższe szczegóły podane będą w końcu maja. Pierwsza rata winna być wpłacona do 15 czerwca, druga do 1 lipca (po 50 zł.) reszta do 20 lipca.

Wycieczkę prowadzi tow. dr. senator St. Kopciński.

Liczba uczestników obydwu wycieczek ograniczona. Pierwszeństwo mają czynni działacze TUR i PS Związków Zawodowych, samorządu. Zgłaszający się muszą mieć polecenie miejscowych oddziałów TUR ostateczna decyzja zależy od kierownictwa wycieczek. Uczestnicy składają dowód osobisty krajowy, dwie fotografje, nadto mężczyźni książeczkę wojskową.

WYCIECZKI KRAJOWE

DO KAZIMIERZA N/W. wyjazd koleją dnia 13 maja (środa) o godzinie 15.15, powrót statkiem 15 (piątek) do Warszawy o godzinie 6 rano. Z Puław do Kazimierza autobusem, Janowca łodziami. Bardzo piękny krajobraz i dawne zabytki architektoniczne. Wycieczka ma charakter krajoznawczy. Prowadzi tow. senator dr. Kopciński. Koszt 18 zł.

PIENINY PRZEZ SPIZ CZESKI DO ZAKOPANEGO

Od **30 czerwca do 15 lipca. Przez Kraków, Nowy Sącz do Krościenka** łodziami, przełom Dunajca. **Szczawnica,** wejście na szczyt **Trzech Koron, przez Pieniny (obecnie Park Narodowy),** przejście przez **Spiż Czeski,** zwiedzenie **Lubowli, Podgrodzia, Lodowej Jaskini w Dobszynie, przez Tatry do Zakopanego,** skąd powrót do Warszawy.

Prowadzą tow.: H. Kopcińska-Piętakowa i poseł K. Czapiński. Koszt około 95 zł. Zapisy do dnia 15 czerwca.

NAD MORZE POLSKIE I DO KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI

Gdynia, Oksywie, Orłowa, Sopoty, Gdańsk, Kartuzy. Wyjazd 3 lipca, powrót 12 lipca. Koszty 60 złotych. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. Zapisy do 15 czerwca.

W TATRY wyjazd z Warszawy **14 sierpnia, powrót 23 sierpnia.** Prowadzi tow. poseł Dubois. — Przewidziane dwa szlaki, łatwiejszy i trudniejszy dla towarzyszów, którzy już byli w górach. Koszty 65 złotych. Zapisy do 1 sierpnia.

Podane koszty wycieczek krajowych obejmują: przejazdy koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu itp. Za pożywienie uczestnicy płacą sami. Osoby nie będące członkami TUR płacą o 5 zł. więcej.

Informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Generalnym TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

Z TEATRU

BAGATELA: Gościnne występy „Qui pro Quo".

(j) Odwiedzają nas często „asy" scen rewjowych — z mniej pokaźną świtą; dobrze, że tym razem przybyło do nas z pełnym spektaklem „Qui pro Quo" w którego siedzibie warszawskiej hula obecnie trupa murzyńska. Dało to większą rozmaitość wrażeń i poczucie czegoś skończonego, przemyślanego, a nie doryweczej imprezy.

Miłą dań piosenki wniosły pp. Terne i S. Górska, która posiadając niewielkie zasoby głosowe, ożywia je umiejętną grą mimiczną i tańcem — a nadto publiczność krakowska poznała w jej osobie kompozytorkę paru przebojów. Taniec reprezentowało poważne i zgrane dobrze grono „tacianek", a wyśmienitą parodją tańca — w charakteryzacji „psychopatalacha", jak go zarekomendował p. Jarossy, popisywał się p. Dymsza.

Tylko, ogólnie dodam: przy jego gutaperkowej ruchliwości może trochę za sztywną wydaje się p. Dymszyna. Wyśmienitym przedstawicielem humoru był p. Lawiński. Z jego politycznych „point" przytoczę jedną: odpowiedź, którą się odciął krawiec p. min. Zaleskiemu, gdy się on dziwił, że żąda od niego wyższej ceny, niżli ta, za którą go ubierano w Genewie: Ależ p. ministrze, w Genewie, to co innego: tam był p. minister mały.

Humor kobiecy reprezentowały, jako monologistki pp. Dymszyna i Kalinówna. Słówka swoje dorzucał p. Jarossy, jako zapowiadacz.

Wreszcie całość uzupełniało kilka skeczów, opartych na niespodziankach. Tym razem w skeczach tylko uczestniczyli pp. Tom i Minowicz.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR NA WAWEL

Dziś w niedzielę urządza TUR wycieczkę do zamku na Wawelu. Uczestnicy wycieczki **zwiedzą komnaty wawelskie, nowootworzony skarbiec i zbrojownię oraz Smoczą Jamę. Zbiórka punktualnie o godz. 10 przed południem przy wejściu do zamku wawelskiego.** Tam też zaopatrzą się uczestnicy wycieczki w karty uczestnictwa.

—ooo—

ŚWIĘTO WIOSNY. Staraniem grona nauczycielskiego szkoły XXIV w Krakowie odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 7 wieczorem przedstawienie „Święto Wiosny" w Złotej sali przy ulicy Straszewskiego 18. Na program złożą się produkcje muzyczno-wokalne uczniów szkoły XXIV, gra młodocianej pianistki Schwarzenberg-Czernej i orkiestry mandolinistek państwowego gimnazjum żeńskiego pod batutą prof. Ciechanowskiego, oraz produkcje taneczne artystki p. Ilonki Merani. Całkowity dochód przeznaczony na budowę kolonji letniej. Bilety nabyć można od godziny 10—1 w południe i przed przedstawieniem przy kasie. Inicjatorzy przedstawienia apelują do publiczności, by raczyła łaskawie jawić się licznie na dzisiejszem „Święcie Wiosny" i tym sposobem przyjść z pomocą biednej młodzieży, która w kolonji letniej znalazłaby wytchnienie i pokrzepienie sił po całorocznej pracy szkolnej.

O DOMOWE KSIĄŻKI MELDUNKOWE. Magistrat miasta Krakowa zwraca uwagę właścicielki realności, że domowe książki meldunkowe muszą znajdować się w obrębie danej realności, a więc u właściciela realności, względnie prowadzącego meldunki, a jeżeli żaden z nich nie mieszka, u dozorcy domu.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 3 do 9 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 8 wypadków, dyfteria 11 wypadków, tyfus brzuszny 2 wypadki, odra 6 wypadków, koklusz 1 wypadek, mumps 1 wypadek.

ĆWICZENIA WOJSKOWE W ROKU 1931. Magistrat krakowski ogłasza komunikat o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1931. Powołane będą roczniki 1907, 1905, 1903 1900 na 6-tygodniowe ćwiczenia, zaś 1898 na 4-tygodniowe. Szczegóły podane są w obwieszczeniach.

WALNE ZGROMADZENIE EMERYTÓW ORAZ WDÓW I SIERÓT odbędzie się dziś w niedzielę w budynku sądu okręgowego w sali rozpraw Nr. 31 przy ul. Grodzkiej 52, I piętro, o godzinie 10 przedpołudniem.

WPISY I EGZAMINA DO PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. KR. WANDY W KRAKOWIE. Podania o przypuszczenie do egzaminów wstępnych do klasy I i IV można wnosić od 25 do 31 maja br. Wykaz przypuszczonych do egzaminu podany będzie na tablicy ogłoszeń w gimnazjum 16 czerwca br. Egzaminy odbędą się w dwóch terminach: systemem lekcyjnym od 19 do 25 czerwca, systemem zwykłym do klasy IV 24 czerwca, do klasy I 25 czerwca: opłatę 10 złotych należy uiścić dzień przed terminem egzaminu, t. j. 18 czerwca lub 23 czerwca o godzinie 9 lub 12.30. Do klasy II, III, V, VI, VII, egzaminów z powodu braku miejsca nie będzie się przeprowadzało; tylko dla celów studjum prywatnego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na dworcu kolejowym Płaszów—Kraków 26-letni Aleksander Migdał z Niepołomic w zamiarze samobójczym wypił większą ilość jodyny. Migdał przewieziony został do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa na razie nie ustalony.

TAJEMNICZY OSOBNIK Z ROZBITĄ GŁOWĄ. Na chodniku na ul. Starowiślnej znaleziono ubiegłej nocy jakiegoś osobnika, leżącego z rozbitą głową, broczącego krwią. Nazwiska nieszczęśliwego nie zdołano ustalić, jak również przyczyny wypadku, gdyż był nieprzytomny. Kiedy jednak przywieziono go do szpitala, niepostrzeżenie wydalił się z budynku i zbiegł.

KRADZIEŻE. Wiktorowi Akulenko, w czasie, gdy przypatrywał się na ul. Starowiślnej grze zręcznościowej, skradziono z kieszeni kamizelki zegarek srebrny. — Marchewka Wojciech skradł ze składu nasion na szkodę A. Monderera przy Rynku Kleparskim nasiona koniczyny wartości 200 zł.

—ooo—

SPORT

PLENARNE ZEBRANIE RSKO odbędzie się we wtorek 12 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter, na lewo. Uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie zainteresowanych delegatów klubów.

Konfiskata 5000 fałszywych stempli

W ostatnich czasach zauważyły organa policyjne w Krakowie, że **na terenie miasta są w obiegu fałszywe znaczki stemplowe po 1 złotym.** W czasie śledztwa **ujęto kilka osób za puszczanie w obieg fałszywych znaczków stemplowych. Podczas rewizji znaleziono u tych osób 5000 fałszywych stempli.**

—ooo—

Śmigą w głowę

CIĘŻKO RANNY RECENZENT TEATRALNY

Podczas ćwiczeń lotniczych na lotnisku w Rakowicach wczoraj rano, **dr. Kazimierz Piotrowski, recenzent teatralny „Kurjera"** z Akademickiego Aeroklubu, po wylądowaniu **podszedł nieostrożnie do podwozia awionetki i został ugodzony śmigą w głowę. Siła uderzenia była wielka, że dr. Piotrowski padł nieprzytomny na ziemię. W stanie ciężkim przewieziono dr. Piotrowskiego do szpitala Bonifratrów.**

—ooo—

UPORCZYWE ZAPARCIA STOLCA, katary grubej kiszki, zastój w kiszkach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa".** Żądać wszędzie we wszystkich aptekach i drogerjach.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz 24 bawić będzie publiczność przemiła komedja amerykańska „Roxy". Wieczorem drugi raz w tym sezonie niedzielne przedstawienie popularne, po cenach zniżonych: „Mayerling" Aneta, który wznowiony po przerwie jest znów trwałą atrakcją repertuaru. Jutro na przedstawieniu popularnem piętnaste powtórzenie „Sztuby". W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się powszechnie zaciekawiająca premjera scenicznej przeróbki ze sławnej powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu", dokonanej przez Leona Schillera. Jest to ostateczna redakcja tego widowiska, jaką jej inscenizator nadał na podstawie doświadczeń warszawskich, dzięki czemu nurt etyczny niezwykłego utworu Żeromskiego, oczyszczony ze zbytnich jaskrawości, wydobywa się na plan pierwszy. Sztukę wystawia p. W. Nowakowski, który brał udział w oryginalnej inscenizacji warszawskiej. Ewę gra p. Jaroszewska.

K. ADWENTOWICZ W STARYM TEATRZE. — Dziś drugi i ostatni występ Karola Adwentowicza z udziałem p. I. Grywińskiej i p. Serwińskiego na scenie kameralnej Starego Teatru w wytwornej i mądrej sztuce P. Geraldy'ego „Miłość", nieznanej dotąd w Krakowie. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

PRZEDSTAWIENIE OPEROWE. We środę 13 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego o godzinie 8 wieczorem „Cavalleria Rusticana" Mascagniego, opera w jednym akcie w wykonaniu uczniów klasy operowej konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego, pp. M. Fehenpataky, St. Wiśniewskiej, B. Trznadlówny, Z. Woźniaka, W. Geigera. Reżyserja prof. Kniaginina. W wykonaniu zaś uczennic klasy rytmiki i plastyki w układzie prof. E. Wittman-Puaczowej dwa obrazy z opery „Orfeusz" Glucka, a to „Piekło" i „Elizjum". Orkiestra i chóry uczniów konserwatorjum. Kapelmistrz dyr. B. Wallek-Walewski. Bilety sprzedaje kasa teatru im. J. Słowackiego.

TEATR „QUI PRO QUO" W BAGATELI. „Nos do góry", rewja teatru „Qui pro quo", daną będzie w teatrze Bagatela jeszcze dziś w niedzielę na dwóch przedstawieniach o godzinie 7 i 9'20 wieczorem. Na poniedziałek teatr „Qui pro quo" przygotowuje nową premjere, a mianowicie rewję pod tytułem „Sałatka majowa". Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatell od godziny 10—2 popołudniu i od 4—8'30 wieczorem.

CHÓR NAUCZYCIELEK MORAWSKICH z okazji 20-lecia swego istnienia wystąpi pod protektoratem konsula Czechosłowacji dra Artura Maixnera z jedynym koncertem w poniedziałek 11 bm. w Starym Teatrze. Rękojmią wysokiego artystycznego poziomu koncertów Chóru Nauczycielek Morawskich jest europejskie imię dyrygenta prof. Ferdynanda Vacha oraz szereg koncertów, odbytych w Niemczech, Austrji i Jugosławji.

TEATR WOJEWÓDZKI DLA MŁODZIEŻY I TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE urządza koncert nieznanych utworów muzycznych z doby powstania listopadowego 1830/31, na podstawie materjałów zachowanych w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, a obecnie specjalnie na ten koncert zinstrumentowanych na orkiestrę symfoniczną. Koncert odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 12 w południe w sali kinoteatru „Świt" (ul. Straszewskiego 18) z udziałem zespołu symfonicznego w Krakowie, prof. M. Sacewiczowej, prof. B. Wallek-Walewskiego i artysty op. A. Mazurka. Koncert będzie transmitowany przez Polskie Radjo w Krakowie. Wstęp bezpłatny wyłącznie za zaproszeniami. Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje kustosz K. Witkiewicz (Muzeum przemysłowe, tel. 113-39 i dyr. W. Żychowicz, Kasa Chorych, tel. 150-80).

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW odbędzie się we wtorek 12 bm. w zakładzie mineralogicznym Uniw. Jagiell. przy ul. Gołębiej 11, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: inż. Dr. Józef Zwierzycki, szef służby geolog. na Sumatrze: „Dwa ostatnie wybuchy Krakatau i Merapi". Odczyt ilustrowany będzie zdjęciami kinematograficznemi (wybuch Krakatau), zdjęciami aeroplanowemi (Merapi) oraz przeźroczami. Początek o godzinie 6'15 wieczorem.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH odbędzie plenarne zebranie we środę 13 bm. o godzinie 19'30 (Rynek gł. 39/40, III piętro. Uprasza się o niezawodne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

KURS OBSŁUGI SILNIKÓW SPALINOWYCH urządzony staraniem dyrekcji wojewódzkiego instytutu rzemieślniczo-przemysłowego i Muzeum przemysłowego, rozpocznie się we wtorek 19 bm. o godzinie 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9). Czas trwania kursu — 2 miesiące; opłata 20 złotych.

—ooo—

Z Polski

SPŁONEŁO AUTO CIĘŻAROWE. Auto ciężarowe marki Ford naładowane deskami, na drodze Chrzanów—Kąty, wskutek eksplozji benzyny spłonęło doszczętnie. Kilku robotników rannych.

DZIECKO UTONĘŁO W STAWIE. W Dąbiu pod Chrzanowem pozostawiona bez dozoru 3-letnia Honorata Palińska wpadła do stawu. Dziecko wyciągnięto już nieżywe.

POŻAR W CHOLERZYNIE. W Cholerzynie wybuchł pożar od porzuconego niedopałka papierosa. Wskutek pożaru spłonęły zabudowania Piotra Rupikowskiego i Józefa Marchewczyka. W czasie ratowania uległ ciężkiemu poparzeniu Rupikowski.

OD PIORUNA SPŁONĘŁO GOSPODARSTWO. W Lipnicy wielkiej uderzył piorun w dom Ignacego Owsiacza. Nagle stanął dom w płomieniach. Zabudowania spłonęły częściowo. Szkoda znaczna.

WALKA LEKARZY PRZY ŁOŻU CHOREJ. W Kołomyi zachorowała p. K., żona miejscowego aptekarza. Zaniepokojony mąż wezwał 2 miejscowych ginekologów. Panowie ci odbyli konsyljum, podczas którego nie mogli zgodzić się na diagnozę choroby. Każdy bronił energicznie swojej tezy, wkońcu jeden wyprowadzony z równowagi uderzył w twarz kolegę, a ten ostatni wydobył rewolwer i tylko interwencja osób postronnych zapobiegła rozlewowi krwi. Stroskany małżonek zawezwał specjalistę ze Lwowa, który jeszcze inną postawił diagnozę.

FABRYKA FAŁSZYWYCH PASZPORTÓW W ŁODZI. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop fabryki fałszywych paszportów zagranicznych w Łodzi. W styczniu na Pomorzu i w woj. poznańskiem stwierdzono, że osoby, znajdujące się na wolności za kaucją, wyjeżdżają zagranicę. W marcu zatrzymano na stacji granicznej w Zbąszyniu Bronisława Milewskiego z Grudziądza, który został pociągnięty do odpowiedzialności za jakieś przestępstwo i następnie za kaucją wypuszczony na wolność. Zatrzymano go na granicy, legitymującego się fałszywym paszportem zagranicznym. Ustalono, że paszport ten otrzymał Milewski od Zygmunta Orlikowskiego, zamieszkałego w Łodzi, który paszporty takie na dużą skalę fabrykował i sprzedawał je również i poborowym w cenie 200—400 złotych za sztukę. Orlikowskiego aresztowano.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEGO CHŁOPCA. Dom przy ul. Trębackiej na Chojnach pod Łodzią był terenem tragicznego wypadku. W domu tym mieszka rodzina Surowców, złożona z ojca Józefa, córki jego, 24-letniej Kazimiery i 14-letniego syna Eugenjusza. Surowiec poszedł do fabryki, pozostawiając w domu Kazimierę i Eugenjusza. Między siostrą i bratem powstał spór na tle zakupów. Chodziło o to, kto ma iść do sklepu po chleb i mleko. W wyniku sprzeczki siostra pobiła swego młodszego brata, oświadczając mu, że o wszystkiem opowie ojcu. Ambitny chłopiec wziął sobie do serca zniewagę i wyczekawszy, kiedy siostra poszła na podwórze, wyjął z szuflady stary zardzewiały rewolwer ojca systemu „Buldog" i przystawiwszy do lewej piersi wystrzelił. Huk strzału zaalarmował siostrę i domowników, którzy pospieszyli ciężko rannemu chłopcu z pomocą. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził bardzo poważny stan samobójcy. Kula rewolwerowa przebiła pierś, zatrzymując się w opłucnej, przyczem osierdzie zostało lekko nadwyrężone. Chłopca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

POŻAR W GMACHU MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH. Wczoraj w godzinach wieczorowych zaalarmowano straż ogniową, iż w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy ul. Wierzbowej wybuchł pożar. Na miejsce wyruszyło natychmiast kilka oddziałów straży. Przed przybyciem straży pożar został stłumiony. Jak się okazuje, pożar powstał podczas przygotowania pasty do czyszczenia podłóg.

POŚCIG ZA MORDERCAMI KAPITANA ŁOPATKI I SIERŻANTA BROJKA. Uruchomiono 100 policjantów celem schwytania sprawców zbrodni w pociągu pod Sarnami. W lasach bliskich granicy sowieckiej mieści się podobno kryjówka zbrodniarzy. Obława policyjna otoczyła to miejsce i systematycznie posuwa się naprzód. Teren lesisty i błotnisty przedstawia duże trudności. W błotnistym zakątku lasu znaleziono teczkę kapitana, co świadczy, że w tem miejscu porzucili ją bandyci, wyjąwszy pieniądze. Niedaleko od tego miejsca znaleziono rewolwer „Nagan", zapewne zgubiony przez bandytów. W okolicy Rafałówki aresztowano kilku podejrzanych osobników, nie posiadających dokumentów.

TELEGRAMY

Kredyty inwestycyjne dla Łodzi

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś przybyła do Warszawy specjalna delegacja Związków zawodowych z Łodzi i została przyjęta przez ministra robót publicznych p. **Hubickiego,** ministra skarbu p. **Matuszewskiego** i ministra spr. wewnętrznych p. **Składkowskiego.**

Delegacja przedłożyła każdemu z nich memorjał w sprawie przyśpieszenia robót inwestycyjnych. **Na audjencji** u ministra **Hubickiego** delegacja wskazała, że magistrat łódzki nie jest w stanie przeprowadzić robót inwestycyjnych z funduszów bieżących. P. Hubicki przyrzekł, że postara się, aby Łódź otrzymała w drugiej połowie maja 200 tysięcy złotych w formie pożyczki rządowej.

Minister **Matuszewski** przyjąwszy z kolei delegacje, stwierdził, że **magistrat miast Łodzi nie stosuje się do okólnika w sprawie obniżki pensyj pracowników samorządowych o 15 procent,** a następnie oświadczył, że poczyni starania, aby przyjść Łodzi z pomocą w formie **kredytu w wysokości 1 miljona złotych na roboty sezonowe.**

Ponadto postara się w Banku Gospodarstwa Krajowego o **pożyczkę dla Łodzi** na wykonanie robót kanalizacyjnych w wysokości 3 miljonów złotych.

—ooo—

ROZPRAWA O ZAJŚCIA Z 14 WRZEŚNIA 1930

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbywał się dalszy ciąg procesu tow. **Dr. Budzińskiej-Tylickiej,** oskarżonej o udział w zajściach 14 września 1930.

Zeznawał jako świadek **Mieszczanek,** konfident policyjny. Zeznania jego wywoływały huraganowy śmiech na sali. Z przewodu sądowego wynika, że na drugi dzień po wypadkach otrzymał posadę na poczcie. W ferworze zeznań zapędził się tak daleko, że opowiadał, iż mówił mu jeden gość, że generał Haller miał napisać do PPS list, iż chce do partji przystąpić.

Następnie ponownie przesłuchiwano świadka **Steckiego,** który zeznawał wczoraj. Stwierdzono niedokładności w jego zeznaniach, przedewszystkiem co do własnych personalij.

Po przesłuchaniu tego świadka zabrała głos tow. **Budzińska-Tylicka,** że dlatego domagała się ponownego przesłuchania Strzęsnego, aby obalić jego zeznania, gdyż utrzymywał, że Budzińska-Tylicka wyraziła się o Piłsudskim „idjota". Oskarżona stwierdza, że różnice polityczne między nią a Piłsudskim są bardzo ostre, ale tego wyrażenia nie użyła. Rozprawa trwa dalej.

ZMIANY W M. S. Z.

Warszawa, 9 maja (telef. własny „Naprzodu"). Były poseł polski w Sofji p. Baranowski, przeniesiony został w stan rozporządzalności.

KWESTJONARJUSZ

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw okólnik, którym poleciło nadesłanie do dnia 20 maja danych dotyczących liczby pracowników komunalnych na terenie poszczególnych województw. Wykazy te mają objąć zarówno pracowników etatowych jak i kontraktowych, oraz wysokość uposażenia tych pracowników według grup, odpowiadających grupom pracowników państwowych.

ZMIANA RZĄDU W NORWEGJI

Oslo, 9 maja. Misję tworzenia nowego rządu norweskiego powierzył król prezydentowi Izby wyższej (Odelsting), Kolstadowi. Kolstad jest członkiem partji agrarnej.

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU CUKROWEGO

Bruksela, 9 maja. Obrady przedstawicieli przemysłu cukrowniczego Polski, Belgji, Czechosłowacji, Kuby, Jawy i Niemiec zostały dziś zakończone podpisaniem międzynarodowej konwencji cukrowej.

PRZYMUS NAUKI RELIGJI W HISZPANJI ZNIESIONY

Madryt, 9 maja. Rada ministrów uchwaliła znieść obowiązkowe nauczanie religji we wszystkich szkołach w całym kraju. Naukę religji będą odtąd otrzymywały tylko te dzieci, których rodzice wyrażą w tym kierunku specjalne życzenie.

DYKTATOR EGIPSKI CHOWA SIĘ ZA DRUT KOLCZASTY

Londyn, 9 maja. Jak donoszą z Kairu, wobec naprężonej sytuacji wewnętrzno-politycznej wszystkie strategiczne **punkty miasta obsadzone zostały wojskiem**. Po ulicach krążą silne patrole konnicy. **Plac przed pałacem królewskim otoczony jest zasiekami z drutu kolczastego** i strzeżony przez wojsko i policję. Przyczyną wzburzenia ludności jest rozpisanie przez króla wyborów do parlamentu na podstawie „oktrojowanej" przezeń niedemokratycznej ordynacji wyborczej i teror stosowany przez władze wobec opozycyjnych działaczy, którym uniemożliwia się agitację wyborczą.

STRAJK GÓRNIKÓW W JAPONJI

Londyn, 9 maja. Z Tokio donoszą o oryginalnym strajku górników japońskich. Górnicy kopalni węgla w Takano na wyspie Kiusiu w liczbie 900 osób złożyli pracę i pozostali w szybach. Oświadczyli oni, że tak długo nie wyjadą na powierzchnię ziemi, aż zostaną spełnione ich żądania. Chodzi im o ponowne przyjęcie do pracy zredukowanych górników.

PRZED NOWĄ REWOLUCJĄ W ARGENTYNIE

Nowy Jork, 9 maja. Wedle doniesień z Buenos Aires, sytuacja wewnętrzna w Argentynie jest bardzo naprężona. W Buenos Aires doszło do **krwawych demonstracyj antyrządowych**. Organizacje studenckie robiące nastrój wrogi rządowi generała Uriburu, **zostały rozwiązane. Do stolicy ściągnięto kilka pułków piechoty i kawalerji. Dzienniki socjalistyczne zostały zamknięte.** — Celem złagodzenia wzrastającego niezadowolenia rząd rozpisał wybory do parlamentu na 8 listopada. Tak późny termin wywołał w kołach politycznych **ogólne niezadowolenie**. Panuje przekonanie, że rząd nie uzyska większości i dlatego zwleka z wyborami.

Wyszła z druku broszura:

W walce o zdrowie ludu
Przeciw rozpijaniu ludności

Mowy tow. posłów Henryka **ŚWIĄTKOWSKIEGO**, Tadeusza **REGERA**, Zygmunta **PIOTROWSKIEGO**, Adama **CIOŁKOSZA**, senatorów Doroty **KŁUSZYŃSKIEJ** i dra Stefana **KOPCIŃSKIEGO.** Z przedmową **Wł. Weychert-Szymanowskiej.**

Objętość 80 str. Cena 30 gr.
Do masowego rozpowszechniania w dniu 1 Maja!
Do nabycia w administracji „Naprzodu".

ROZMAITOŚCI

KONSERWACJA PAPIERU GAZETOWEGO.

Papier, wyrabiany ze szmat, odznacza się wielką trwałością. Papier zaś drzewny staje się w krótkim czasie łamliwy, szczególnie w miejscach, wystawionych na działanie promieni słonecznych. Biblioteki i inne instytucje, zmuszone przechowywać gazety, oddawna usilują znaleźć metodę i sposób, umożliwiający jak najdłuższe przechowywanie gazet w stanie nieuszkodzonym. Tak np. Princeton Uniwersytet wydał 20.000 dolarów na przechowanie 81.242 stron wycinków gazetowych, zebranych o wojnie światowej, mianowicie wysuszono każdą poszczególną kartę przez poddanie jej przez przeciąg 5 tygodni ciśnieniu w prasie trzytonowej. Inną metodę stosuje księgarnia New York Public Library. Nakłada ona na każdą kartę gazetową z obu stron arkusz japońskiej bibułki, odznaczającej się specjalną cienkością i trwałością. Po wysuszeniu prasuje się papier między gorącemi walcami stalowemi, poczem staje się dopiero gotowym do oprawy. Według doświadczeń United States Bureau of Standards trwałość papieru, dzięki tej metodzie, staje się trzy- i czterokrotnie większą. Bibułka jest tak przeźroczysta, że nie utrudnia czytania. Preparowany w ten sposób papier gazetowy wystawiono przez 150 godzin na działanie słoneczne. Wynik był znakomity, gdyż papier pozostał nietknięty i giętki, podczas gdy papier niepreparowany stał się żółtym i łamliwym.

Sąd Najwyższy unieważnia wybory brzeskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu dzisiejszym protest wyborczy Stronnictwa Narodowego przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 9 (Płock, Płońsk, Sierpc, Rypin). Sąd po przeprowadzeniu rozprawy uznał protest za uzasadniony i postanowił wybory w tym okręgu unieważnić. W następstwie unieważnienia wyborów utracili mandaty posłowie: Pomianowski (BB), Rudawski (BB), Kępczyński (PPS), Niedziałkowski (PPS), Białokurski (Stronnictwo Ludowe).

Pensje oficerów nie zostały obcięte o 15%

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Dzienniki sanacyjne donoszą: Ukazało się obecnie rozporządzenie ministra spraw wojskowych zawiadamiające, że 15-procentowy dodatek odebrany oficerom na równi z innymi urzędnikami państwowymi, **zostanie im z powrotem zwrócony.**

Zdaniem władz wojskowych mylnie interpretowano artykuł 4 ustawy skarbowej na rok 1931/32, w której Sejm upoważnił rząd do obcięcia pensyi funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom. Tego rodzaju obcięcie płac nie powinno, zdaniem ministerstwa spraw wojskowych stosować się do wojskowych.

Straszny czyn zrujnowanego fabrykanta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Dziś przy ul. Leszno 74 rozegrał się dramat na tle **ruiny materjalnej.**

Mieści się tam wytwórnia pudełek tekturowych pod firmą „Metropol", której właścicielem był Bronisław Halperson, lat 26. Ze względu na ogólny kryzys fabryka szła bardzo źle. Wczoraj o godzinie 6 Halperson, w nieobecności żony, zabrał 2-letniego syna z mieszkania i poszedł z nim do fabryki. W pół godziny później wręczył jednemu ze swych robotników duże pudełko, polecając je odnieść do swej matki i swego kuzyna. Gdy rodzina otworzyła pudełko, znalazła teczkę skórzaną, dokumenty, weksel na 300 złotych i **list adresowany do matki**, w którym oświadcza, **że zabrał syna, ponieważ nie chce zostawić go na pastwę losu.**

Rodzina rozpoczęła poszukiwania. — Dziś rano zjawili się we fabryce teść i szwagier Halpersona i zastali już lokal otwarty przez dozorcę. Gdy weszli, znaleźli w jednym pokoju **martwe zwłoki Halpersona i syna.** — Zawezwany lekarz stwierdził **śmierć dziecka na skutek rany postrzałowej w brzuch. Halperson strzelił sobie w usta. Kula roztrzaskała mu czaszkę.** Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Zwycięstwo Brianda w Izbie

PORAŻKA NACJONALISTÓW FRANCUSKICH

Paryż, 9 maja. Debata interpelacyjna Izby francuskiej, w toku której minister spraw zagranicznych **Briand** wygłosił dłuższe przemówienie, zakończona została w nocy przyjęciem wniosku, postawionego przez partje rządowe, wyrażającego rządowi votum zaufania. Ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do niektórych zmian, głosowano nad poszczególnemi zdaniami wniosku. Zdanie, w którem **Izba wypowiada się za kontynuowaniem polityki międzynarodowego porozumienia i lojalnej współpracy pokojowej**, przyjęła Izba **jednogłośnie.** Zdanie potępiające **austro-niemiecki układ celny**, jako sprzeczny z polityką pokojową przyjęto 470 głosami. Socjaliści powstrzymali się od głosowania.

Ostatni ustęp wniosku **przyjmujący do wiadomości oświadczenie Brianda** i wyrażający rządowi votum ufności **przyjęła Izba 430 głosami przeciw 52 głosom prawicy.** Socjaliści wstrzymali się od głosowania także podczas głosowania nad ostatnim punktem wniosku z powodu odrzucenia poprawki proponowanej przez tow. **Leona Bluma.**

Głosowanie poprzedziła dłuższa dyskusja. Poseł **Fabry** oświadczył, że Izba musi stanowczo potępić plan „Anschlussu". Przywódca radykałów **Herriot** podkreślił, że projekt austro-niemieckiej unji celnej jest niedopuszczalny, ponieważ przedstawia naruszenie art. 80 traktatu wersalskiego i art. 88 z St. Germain, w których wyraźnie postanowiono, że kontrahenci nie mają prawa samowolnej rewizji tych traktatów. Herriot oświadczył wreszcie, że jego partja wyraża **zaufanie nietylko ministrowi spraw zagranicznych** lecz także całemu rządowi, ponieważ **chodzi** tu nie o kwestję polityki partyjnej lecz o **przyszłość pokoju światowego** i o samą Francję.

Franklin **Bouillon** oświadczył, że nie ma zaufania do ministra spraw zagranicznych i wezwał prawicę do powstrzymania się od głosowania. Także Ludwik **Marin** poddał ostrej krytyce politykę Brianda.

Wywody Marina spotkały się z natychmiastową

OSTRA REPLIKĄ BRIANDA.

Briand w szorstkim tonie przypomniał Marinowi, że przez dwa lata siedział z nim w jednym i tymsamym rządzie i przez cały czas ani słówkiem nie zaprotestował przeciw jego polityce. „Trzeba było wystąpić z rządu — mówił Briand — jeśli Pan nie solidaryzował się z moją polityką. Jeśli ja, kierujący się najlepszemi pobudkami, jestem łajdakiem, to czem jest pan, panie Marin?". Wśród **ogólnej wrzawy Marin nie mógł dokończyć swej mowy,** a gdy się trochę uspokoiło, **domagał się usunięcia Brianda z Quai d'Orsay.**

Socjalistyczny poseł tow. **Grumbach** wyjaśniał stanowisko partji socjalistycznej i prosił aby Izba w sprawie unji celnej nie wydała wyroku potępiającego aż do czasu wypowiedzenia się Rady Ligi narodów. Bezpośrednio po dyskusji zabrał jeszcze głos premjer Laval i prosił Izbę o jednogłośne wypowiedzenie się za wnioskiem co wzmocni stanowisko Francji w Genewie. Po głosowaniu Izba odroczyła się do 28 bm.

Briand kandydatem na prezydenta

Paryż, 9 maja. Wczorajszą mowę Brianda przyjęła prasa francuska jednogłośnie z entuzjazmem. Większość dzienników nazywa przebieg wczorajszej debaty w Izbie osobistym sukcesem Brianda i triumfem francuskiej idei pokojowej. Pominąwszy kilka organów prawicowych cała prasa uważa wczorajszą mowę Brianda za najlepszą w jego karjerze politycznej.

„Petit Parisien" stwierdza, że jego wywody uwieńczone zostały tak wielkim **sukcesem**, jakiego w pałacu Bourbon dotychczas nie odniósł chyba jeszcze żaden mąż stanu.

„Journal" pisze, że polityki swej bronił Bbiand wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza tak wspaniały mówca.

„Ere Nouvelle" oświadcza, że wobec tak przekonywującej odpowiedzi niema chyba już wątpliwości, że Zgromadzenie Narodowe w dniu 13 maja wypowie się za polityką porozumienia. Grupy lewicowe postanowiły dziś jeszcze zwrócić się z prośbą do Brianda, aby **zechciał przyjąć kandydaturę na prezydenta.**

Leon Blum omawiając w „Populaire" przebieg wczorajszych obrad Izby pisze, że zapewne odczuwał Briand potrzebę złożenia przed Izbą sprawozdania z działalności parolatniej przed ustąpieniem z Quai d'Orsay. Chęć utrzymania pokoju i nienawiść dla wojny nie były w Izbie nigdy jeszcze z takim entuzjazmem wyrażone jak to uczynił wczoraj Briand.

„Republique" dopatruje się w wyniku głosowania **wielkiego zwycięstwa idei pokojowej** i upadku skrajnego nacjonalizmu. Dzienniki prawicowe natomiast twierdzą, iż operował wczoraj Briand staremi frazesami.

Paryż, 9 maja. Stronnictwa lewicy parlamentarnej na dzisiejszej konferencji uchwaliły zwrócić się do Brianda z prośbą o przyjęcie kandydatury na prezydenta republiki. Uchwalono podjąć rokowania w tym kierunku z poszczególnemi frakcjami Izby i Senatu. W akcji tej biorą udział: frakcje radykałów, lewicy radykalnej i „republicain-socialistes" łącznie z Painleve'm.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

1 Maja 1931

RZESZÓW. O godzinie 6 rano orkiestra kolejarzy odegrała pobudkę, przechodząc ulicami miasta. Od wczesnego rana odbywała się kwesta na rzecz TUR. Zbiórka organizacyj odbyła się na placu kolejowym, skąd pochód udał się pod tak zw. kasztany, gdzie odbyło się zgromadzenie, na którem przewodniczyli tow.: Kandziński i Klasek, referat wygłosił tow. Szymański z Krakowa. — Zgromadzenie przyjęło go hucznemi oklaskami. Obecnych było przeszło 1.500 osób. Po zgromadzeniu pochód udał się przed lokal TUR, gdzie po krótkiem przemówieniu tow. Buczyńskiego rozwiązał się. W czasie pochodu przygrywała orkiestra kolejarzy, niesione były sztandary kolejarzy, partyjny, stolarzy i dozorców domowych. Komuniści nazewnątrz jawnie nie próbowali wystąpić, zaś BBSów Rzeszów nie posiada. Po mieście przez cały dzień krążyły silne patrole wojskowe i policyjne. Wieczorem w lokalu TUR odbyła się wieczornica majowa, na której słowo wstępne wygłosił tow. prezes Buczyński, poczem chór kolejarzy pod kerownictwem tow. Robaka ze Staromieścia odśpiewał pieśni robotnicze i ludowe. Deklamacje „Oda do młodości" A. Mickiewicza i „Bez dachu" M. Konopnickiej wygłosili ob. Brożkiewicz i Józia Łozówna. Na końcu odegrany został obrazek dramatyczny z 1905 roku pod tytułem „Skazaniec", w którym amatorzy TUR p. Żołbakowa, Mitoński i Ostrowski bardzo dobrze grali.

Z życia robotniczego

Z RUCHU ZAWODOWEGO BIELSKA—BIAŁEJ I OKOLICY

W niedzielę 17 maja o godzinie 9'30 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku walna okręgowa konferencja Związków zawodowych Bielska—Białej i okolicy z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) wybór komisji mandatowej, 3) sprawozdanie: a) klasowe, b) kontroli, c) sekretarjatu; 4) referat przedstawiciela Centralnej Komisji Związków zawodowych; 5) wolne wnioski. — Każdy oddział Związków zawodowych wysyła na 100 płatnych członków jednego delegata, o czem zostały poszczególne oddziały uwiadomione przez Okręgowy komitet Związku zawodowego. Ponadto w charakterze gości mogą brać udział członkowie Zarządu i mężowie zaufania danej organizacji zawodowej. Tak delegaci, jakoteż i goście winni być zaopatrzeni w mandaty, wystawione przez organizacje zawodowe.

REDUKCJA PŁAC W ŁODZI I BIELSKU

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Gromana w Łodzi wymówiły pracę wszystkim robotnikom na czternaście dni, a po dwutygodniowej przerwie w pracy zarząd będzie miał wolną rękę w przyjmowaniu robotników na nowych warunkach.

W przemyśle włókienniczym okręgu Bielsko—Biała trwa w dalszym ciągu zatarg na tle zarobkowem. Przemysłowcy wysunęli jako jedno z zasadniczych żądań 12 procent obniżki płac dla tkaczów, co robotnicy odrzucają. Spór dotyczy około 7000 pracowników.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Roxy" (ceny zniżone), wieczorem: „Mayerling" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Poniedziałek: „Sztuba" (przedstawienie popularne, ceny zniżone).

Wtorek: „Mayerling" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

STARY TEATR

Niedziela: „Miłość" (gościnne wyst. K. Adwentowicza).

KINOTEATRY

Apollo: „Świat bez granic".
Corso: „Indyjski grobowiec" (2 serje).
Promień: „Królowie mody".
Sztuka: „Tragedja na Mont Blanc".
Światowid: „Napowietrzni piraci".
Uciecha: „Miłość Georgetty".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Judyta i Holofernes".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 10 maja

10.00: Nabożeństwo z Wilna. 12.00: Tydzień Czerwonego Krzyża z Warszawy. 12.30: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.40: Program dla dzieci starszych i kwadrans literacki. 16.10: Odczyt: „Zagadnienie bezrobocia światowego" — wygłosi doc. dr. F. Zweig. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Zwiedzajcie pobojowiska". 16.55: Gramofon. 17.05: Odczyt z Warszawy: „Wilhelm i Eliza". 17.25: Feljeton z Warszawy: „Fachowość mrówek". 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Komunikat Czerwonego Krzyża. 19.25: Feljeton z Warszawy: „W krainie kontrastów". 19.45: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 19.50: Komunikaty sportowe, ewentualnie gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy: „Joanna d'Arc" — Bernarda Shawa. 20.45: Recital fortepianowy Zoltana Szekely z Warszawy. 21.35: Kwadrans literacki: „Miłosierdzie dziecka", fragment z powieści Karin Michaelis „Gunhild". 21.50: Komunikaty. 22.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 23.30: Koncert solistów z Warszawy. 24.0: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 11 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Przegląd komunikacyjny. — 15.30: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Pielgrzymka do grobu proroka". 17.45: Muzyka salonowa ze Lwowa. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Zagadnienie barw w świecie roślinnym" — wygłosi dr. Turowska. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.15: Odczyt muzyczny z Warszawy. 20.30: Koncert międzynarodowy z Belgradu. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Członek niezauważony". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Sprawy ważne.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW TYTONIOWYCH odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5.

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się dnia 14 maja br. o godzinie 10 przedpołudniem (we czwartek) przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyny). Zwracamy uwagę, iż wszystkie oddziały, wchodzące w skład okręgu krakowskiego robotników budowlanych, powinny wysłać swych delegatów na konferencję.

Za zarząd okręgowy: sekretarz **Langer.**

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także jako siły zastępcze na okres urlopowy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.